Cena numeru 3 zł. PR PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ROK II (V) ŁÓDŹ, CZWARTEK 7 LIPCA 1949 ROKU Nr 182 (1106)

Zwłoki tow. Dymitrowa w drodze do ojczyzny

Radziecka Ukraina żegna wiernego Towarzysza walki

KIJÓW (PAP) — Pociąg żałobny ze zwłokami Georgi Dymitrowa, zdążający z Moskwy do Sofii, zatrzymał się w Kijowie.

Na dworcu, udekorowanym sztandarami ZSRR i Bułgarskiej Republiki Ludowej, spowitymi krepą, zjawili się przedstawiciele radzieckich organizacji partyjnych i społecznych, liczni delegaci robotników fabryk kijowskich, oraz przedstawiciele zakładów naukowych, by oddać ostatni hołd wybitnemu działaczowi międzynarodowego ruchu robotniczego i płomiennemu bojownikowi o komunizm.

Pociąg wtoczył się na peron przy dźwiękach marsza żałobnego.

Z wagonów wysiedli członkowie delegacji rządowej ZSRR z **marszałkiem Woroszyłowem** na czele, przedstawiciele Bułgarskiej Partii Komunistycznej i rządu bułgarskiego **Czerwenkow, Czankow i Jugow**, krewni i przyjaciele Dymitrowa, oraz członkowie delegacji pracujących Moskwy i Leningradu.

Na trumnie ze zwłokami wielkiego syna narodu bułgarskiego złożyli wieńce przedstawiciele Rady Ministrów Ukraińskiej Republiki Radzieckiej, Prezydium Rady Najwyższej USRR, kijowskiego Komitetu Obwodowego Partii Komunistycznej, oraz studentów bułgarskich, studiujących w kijowskich zakładach naukowych.

Po złożeniu wieńców krótkie przemówienie wygłosił sekretarz KC KP (b) **U. Nazarenko.**

Sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej **Czerwenkow** wyraził w imieniu rządu bułgarskiego i Bułgarskiej Partii Komunistycznej wdzięczność narodowi ukraińskiemu za braterskie uczucia, okazane w związku z bolesną stratą, jaką poniósł naród bułgarski.

Przy dźwiękach marsza żałobnego pociąg żałobny opuścił Kijów w drodze do Sofii.

Pociągiem tym odjechała do Bułgarii delegacja pracujących Ukrainy, która weźmie udział w uroczystościach pogrzebowych.

W skład delegacji wchodzą: wiceprzewodniczący Prezydium Rady Najwyższej USRR **Kowpak**, członek Akademii Nauk USRR **Tyczina**, sekretarz Kijowskiego Komitetu Obwodowego KP (b) U **Kornicki** i dyrektor zakładów elektrotechnicznych **Iwaszczenko.**

Na granicy radziecko-rumuńskiej

BUKARESZT (PAP). **We wtorek o godz. 2,25 nad ranem pociąg ze zwłokami Georgi Dymitrowa przybył na stację Ungeny, w mołdawskiej SRR, na granicy radziecko - rumuńskiej.**

Na dworcu zebrali się, by pożegnać wielkiego międzynarodowego działacza rewolucyjnego w Jego ostatniej drodze do ojczystego kraju, sekretarz KC Komunistycznej Partii Mołdawii **Kowal**, przewodniczący Rady Ministrów Mołdawskiej SRR — **Rudz**, przedstawiciele organizacji partyjnych i społecznych, delegacje robotników, kołchoźników i inteligencji. Na czele rumuńskiej delegacji rządowej stał członek Biura Politycznego KC Rumuńskiej Partii Robotniczej **Miron Constantinesco.**

Towarzysze pracy Zmarłego, Jego przyjaciele i krewni wynieśli trumnę z wagonu i złożyli ją w specjalnym pociągu przybyłym z Sofii.

Przed wagonem ze zwłokami Dymitrowa odbyło się zgromadzenie żałobne, na którym przemawiali sekretarz KC Komunistycznej Partii Mołdawii **Kowal**, oraz sekretarz KC Bułgarskiej Partii Komunistycznej **Czerwenkow.**

Depesza Prezydenta Rzeczypospolitej do wdowy po Georgi Dymitrowie

WARSZAWA (PAP) **Prezydent RP Bolesław Bierut przesłał do Róży Dymitrowej, wdowy po wielkim działaczu międzynarodowego ruchu rewolucyjnego, Georgi Dymitrowie depeszę następującej treści:**

„Proszę o przyjęcie wyrazów głębokiego, serdecznego współczucia z powodu zgonu nieodżałowanego i drogiego nam wszystkim Towarzysza — Georgi Dymitrowa.

Pamięć o Wielkim Rewolucjoniście proletariackim pozostanie na zawsze w sercu polskiej klasy robotniczej"

(—) **Bolesław Bierut**

Po zgonie tow. Georgi Dymitrowa

Płyną kondolencje z Polski

Depesza Rady Zw. Artystycznych

WARSZAWA (PAP). **Z powodu zgonu Georgi Dymitrowa, Rada Związków Artystycznych przesłała do Rady Ministrów Ludowej Republiki Bułgarii depeszę, w której czytamy m. in.:**

„Rada Związków Artystycznych w Polsce, jednocząca dwadzieścia tysięcy polskich architektów, artystów scenicznych i filmowych, literatów, malarzy, muzyków, rzeźbiarzy łączy się z narodem bułgarskim w ciężkiej żałobie z powodu zgonu premiera rządu Ludowej Republiki Bułgarii, Georgi Dymitrowa. Wielkiego Przywódcy mas ludowych Bułgarii i walczącego proletariatu całego świata.

Dziś, w obliczu Jego śmierci, artyści polscy zapewniają bratni naród bułgarski, że wraz z całą polską klasą robotniczą będą się starali czynem budowy Polski Socjalistycznej, czynem obrony pokoju stać niezłomnie w szeregach żołnierzy tej wielkiej armii bojowników nowego lepszego świata, której jednym z nieśmiertelnych przywódców jest Georgi Dymitrow."

Prezydium Rady Związków Artystycznych w Polsce: (Następują podpisy).

Centralny Związek Spółdzielczy do Spółdzielców Bułgarii

WARSZAWA (PAP). **Centralny Związek Spółdzielczy w Polsce wysłał do Centralnego Związku Spółdzielczego w Bułgarii następującą depeszę:**

„W imieniu spółdzielczości polskiej przesyłamy Wam wyrazy najgłębszego współczucia z powodu śmierci Wielkiego Bojownika i Przywódcy w rewolucyjnej walce o socjalizm, Bohatera bratniego narodu bułgarskiego — Georgi Dymitrowa."

Manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej

z okazji 9 rocznicy walk 1 dywizji polskich grenadierów

PARYŻ (PAP) **W miejscowości Dieuze, w departamencie Moselle odbyła się w obecności przedstawicieli władz polskich i francuskich wielka manifestacja przyjaźni polsko-francuskiej z okazji 9 rocznicy walk 1 dywizji polskich grenadierów.**

W imieniu rządu i narodu polskiego hołd poległym oddał **ambasador Putrament**, podkreślając, że od roku 1939 Polacy walczyli na wszystkich frontach świata przeciw zbirom hitlerowskim.

Przedstawiciel Towarzystwa Przyjaźni Francusko - Polskiej **Hugonnot** przypomniał historyczne więzy, łączące oba kraje.

W obronie pokoju i jedności robotniczej

Przemówienie delegatki polskiej na Kongresie ŚFZZ

MEDIOLAN (PAP) — W toku obrad II Kongresu ŚFZZ przemawiała delegatka Polski, robotnica łódzka, przedstawicielka Zw. Zaw. Włókniarzy, która powiedziała m. inn.:

Rozłam w ŚFZZ *był dziełem* reakcyjnych przywódców, działających na rozkaz ich mocodawców imperialistycznych. Potępiając rozłamowców — stwierdziła mówczyni — należy w dalszej pracy przekonać członków rozłamowych związków o konieczności zajęcia aktywnej postawy w sprawie jedności światowego ruchu zawodowego.

Do najważniejszych zadań klasy robotniczej — oświadcza dalej Fijałkowska — należy walka o trwały i demokratyczny pokój. Zgodnie z tą tezą należy zespolić wszystkie wysiłki z działalnością stałego Komitetu Obrony Pokoju. W realizacji zadania skutecznej walki o pokój winna się uwydatnić we wszystkich krajach rola związków zawodowych, jako najbardziej masowej organizacji robotniczej.

Do walki o pokój należy wciągnąć jak najwięcej kobiet. Miliony matek i żon w krajach kapitalistycznych muszą zrozumieć, że mają rodzić i wychowywać dzieci nie na mięso armatnie dla kapitalistów, lecz dla nowego i sprawiedliwego jutra.

Mówczyni stwierdza następnie, że związki zawodowe winny zwrócić baczną uwagę na szkoły i zakłady wychowawcze. Powinny one dopomóc nauczycielskiemu zrzeszeniu zawodowemu w ŚFZZ, by w swych szeregach mogło zgromadzić całe nauczycielstwo świata i przez nie oddziaływać bezpośrednio na treść nauczania w szkołach wszystkich krajów.

Delegacja polska popiera wszystkie wnioski Kuźniecowa, a w szczególności projekt ustanowienia stałego Międzynarodowego Dnia Pokoju. Polskie Związki Zawodowe — kończy tow. Fijałkowska — walczyć będą o jedność międzynarodowego ruchu zawodowego i Światowej Federacji Związków Zawodowych.

TOW. A. ZAWADZKI WYGŁOSIŁ REFERAT

W 6 dniu obrad II Kongresu Św. Federacji Związków Zawodowych, wygłoszone zostały dwa referaty: Frachona i Aleksandra Zawadzkiego, poświęcone działalności central krajowych ŚFZZ w obronie postulatów ekonomicznych i społecznych mas pracujących.

Komunikat

W sobotę, dnia 9. VII. br. o godz. 17-ej. w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego" przy ul. Piotrkowskiej Nr 86 odbędzie się NARADA KORESPONDENTÓW FABRYCZNYCH.

Obecność wszystkich korespondentów obowiązkowa.

Doniosłe układy handlowe

Podpisanie 3 stronnych umów handlowych pomiędzy ZSRR, Polską i Finlandią, oraz ZSRR, Finlandią i Czechosłowacją

WARSZAWA (PAP). Polska Agencja Prasowa podaje:

W wyniku pomyślnie zakończonych negocjacji, 29-go czerwca br. zostały podpisane w Moskwie 3-stronne umowy o dostawach towarowych na okres jednego roku między rządami ZSRR, Polski i Finlandii oraz ZSRR, Finlandii i Czechosłowacji.

W myśl tych umów, Finlandia dostarczy Związkowi Radzieckiemu domków standaryzowanych, budulca, małych statków i innych towarów na ogólną sumę 100 milionów rubli — ZSRR dostarczy Polsce artykułów żywnościowych (pszenicy i tłuszczów utwardzonych) za 80 milionów rubli i Czechosłowacji za 20 milionów rubli (razem za 100 milionów rubli). Polska dostarczy Finlandii — węgla za 80 milionów rubli, a Czechosłowacja Finlandii — cukru, maszyn i różnych towarów za 20 milionów rubli.

Zawarte umowy rozszerzają we wspólnym interesie obrót towarowy między krajami, uczestniczącymi w umowach i stanowią poważne uzupełnienie poprzednio zawartych między nimi dwustronnych umów handlowych.

Umowy podpisali: w imieniu Polski — ambasador R. P. w Moskwie **Marian Naszkowski** i dyr. departamentu w Ministerstwie H. Z. **dr Stanisław Gall,** ze strony radzieckiej — **M. Łoszakow**, członek kolegium w Ministerstwie H. Z. ZSRR, a ze strony Finlandii — minister pełnomocny **J. Nykopp.**

Jednocześnie i niezależnie od powyższych układów, został w Moskwie podpisany polsko - fiński protokół, ustalający dalsze dostawy przez Polskę węgla do Finlandii w zamian za miedź, papier, celulozę, koncentraty cynku i szereg towarów niezbędnych dla naszego przemysłu. Protokół powyższy przewiduje dostawy towarów na sumę około 13 milionów dolarów po obu stronach.

Umowa handlowa i płatnicza

między Polską i zachodnimi strefami Niemiec

WARSZAWA (PAP). W dniu 5. VII. 1949 podpisana została umowa handlowa i płatnicza między Polską a amerykańską, brytyjską i francuską strefami okupacyjnymi Niemiec, z ważnością od 1. VII. 1949 do 30. VI. 1950 r. Umowa przewiduje wymianę towarową w wysokości ponad 70 milionów dolarów.

Dostawy polskie będą obejmowały m. in.: żyto, cukier, owies, jęczmień, strączkowe, papier, magnezyt kaustyczny, glinki i in. Zachodnie strefy okupacyjne Niemiec dostarczą Polsce maszyn i urządzeń przemysłowych, wyrobów mechanicznych, precyzyjnych, optycznych, chemikalii, wyrobów metalowych, minerałów, glinek i t. d.

Umowę podpisali: z ramienia Rządu R P. — przewodniczący delegacji pełnomocnik ministra handlu zagranicznego, **ob. Stanisław Broniewicz**, ze strony zaś zarządów wojskowych zachodnich stref okupacyjnych Niemiec: **p. Lawrence Wilkinson**, doradca ekonomiczny amerykańskiego gubernatora wojskowego, **sir Cecile Weir**, doradca ekonomiczny brytyjskiego gubernatora wojskowego, **p. Leroy Beaulier**, doradca ekonomiczny francuskiego gubernatora wojskowego.

ZSRR otacza troskliwą opieką działaczy nauki i twórców nowej techniki

Odznaczenie laureatów stalinowskich

MOSKWA (PAP) — W Moskwie odbyło się wręczenie dyplomów i odznak honorowych dużej grupie laureatów nagród stalinowskich, odznaczonych za wybitne prace z dziedziny nauki i wynalazków za r. 1948.

Wręczając dyplomy, przewodniczący komitetu nagród stalinowskich w dziedzinie nauki i wynalazków, członek Akademii Nauk, Nieśmiejanow, gratulował odznaczonym, podkreślając, że rząd radziecki, partia i Generalissimus Stalin stale otaczają wielką opieką działaczy nauki radzieckiej i twórców nowej techniki.

Nagrody stalinowskie za rok 1948 otrzymało 799 osób. Wśród nich znajdują się uczeni, wynalazcy w różnych dziedzinach nauki, konstruktorzy nowych maszyn itp.

W grupie nagrodzonych znajdują się: członek Akademii Nauk **Łysienko**, który otrzymał nagrodę za badania naukowe w dziedzinie przodującej biologii Miczurinowskiej, członek Akad. Nauk **Ławrientiew**, autor badań w dziedzinie hydrodynamiki, znany chemik, członek Akademii Nauk, Kazański, członek - korespondent Akademii Nauk, Kurdiumow, specjalista metaloznawstwa, profesor Uniwersytetu Moskiewskiego, Wiernow, historycy Tołstow i Rybakow i inni.

Wręczono także dyplomy laureatów grupie inżynierów fabryki „Sierp i Młot", wynalazcom nowych wzorów broni, wynalazcom nowych maszyn itd.

Zaostrzenie sytuacji strajkowej w dokach londyńskich

LONDYN (PAP). Sytuacja strajkowa na terenie doków londyńskich uległa dalszemu zaostrzeniu.

Rząd Labour Party grozi strajkującym akcją policyjną i karami sądowymi, usiłując przedstawić akcję robotników, jako „sabotaż agentów komunistycznych".

W dniu 4 bm. odbyła się wielka manifestacja robotników doków londyńskich, którzy przeciągnęli ulicami miasta na wiec.

W uchwalonej rezolucji robotnicy doków londyńskich stwierdzają, że nie dadzą się użyć do pracy przy statkach kanadyjskich, których załogi nadal strajkują.

Terror siepaczy faszystowskich w Grecji

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi, że monarcho — faszyści greccy kontynuują rozstrzeliwanie demokratów. Według danych, które udało się uzyskać — z jednego z więzień ateńskich wyprowadzono w ubiegłym tygodniu na rozstrzelanie 11 osób, w tej liczbie dwoje dziewcząt.

2 lipca rozstrzelany został sekretarz ateńskiej organizacji EAM **Markizinis.**

Minister wojny Kanellonulos zatwierdził wraz z amerykańskimi „ekspertami do walki z komunizmem" wyrok śmierci, wydany przed kilku dniami na członków studenckiej demokratycznej organizacji młodzieżowej.

Ofensywa dolara na funt

„Prawda" o konkurencji gospodarczej między USA i Anglią

MOSKWA (PAP) Wtorkowa „Prawda" stwierdza, że tłem zaostrzającej się konkurencji między USA i Anglią o rynki zbytu i źródła surowca, oraz wzmagającej się walki między dolarem i funtem jest położenie gospodarcze obu tych krajów, które pogarsza się coraz bardziej. Charakterystyczne jest, że w dniu 27 czerwca, gdy federalny urząd rezerw USA zanotował dalszy spadek produkcji ciężkiego przemysłu, w Londynie nastąpił natychmiast katastrofalny spadek kursu akcji.

W tych warunkach Anglia zmuszona jest redukować swe zakupy na rynkach amerykańskich, sama zaś ma coraz większe trudności ze zbywaniem swych towarów w Stanach Zjednoczonych.

Stany Zjednoczone dążą obecnie do podważenia systemu umów dwustronnych, zawieranych przez Anglię z innymi krajami, które uniemożliwiają tym krajom swobodną wymianę funta na dolary.

Stany Zjednoczone chcą, jak wiadomo, zastąpić ten system zasadą umów wielostronnych, czyli tzw. zasadą „płatności międzyeuropejskich". Ma im to umożliwić nieskrępowaną konkurencję z importem angielskim i zmusić Anglię do zniżki cen na jej towary.

Nie mogą skleić rządu...

BRUKSELA (PAP) — Przedwojenny premier belgijski, senator katolicki Paul van Zeeland, zrezygnował z dalszych wysiłków w kierunku utworzenia nowego rządu belgijskiego.

Jak słychać, najbardziej prawdopodobnym kandydatem na premiera jest obecnie Frans van Cauwelaert, były przewodniczący Izby Deputowanych, należący również do partii katolickiej.

Łódź robotnicza składa hołd świetlanej pamięci tow. Georgi Dymitrowa

Załogi fabryk łódzkich żegnają płomiennego bojownika o sprawę robotniczą

Śmierć tow. Dymitrowa, wielkiego bojownika sprawy robotniczej i wodza bratniego narodu bułgarskiego pogrążyła w głębokiej żałobie masy pracujące całego świata. Wieść o śmierci tow. Dymitrowa wywołała również wśród mas robotniczych Czerwonej Łodzi uczucie głębokiego żalu i żałoby.

W dniu wczorajszym w licznych fabrykach łódzkich odbyły się zebrania żałobne, poświęcone świetlanej pamięci Zmarłego.

PZPB Nr 3

W obszernej świetlicy PZPB Nr 3 zebrała się pierwsza zmiana załogi, aby chwil kilka skupić swoje myśli i uczucia wokół osoby tego, który życie swoje poświęcił bez reszty klasie robotniczej.

Tow. Walaszczyk, — I sekretarz Komitetu Dzielnicy Górnej PZPR, charakteryzuje osobę Zmarłego, jego zasługi i długie ciężkie lata walki o wolność i socjalizm. Zebrani w skupieniu wysłuchują słów mówcy. Powstaniem z miejsc i jednominutową ciszą czczą robotnicy PZPB Nr 3 pamięć Georgi Dymitrowa. Na zakończenie jeden z towarzyszy odczytuje depeszę kondolencyjną, którą załoga wysyła do Ambasady Bułgarskiej w Warszawie.

„My, robotnicy PZPB Nr 3 w Łodzi, — czytamy w depeszy, — przesyłamy Wam, towarzysze wspólnej walki i pracy, wyrazy najgłębszego żalu z powodu śmierci wodza klasy robotniczej Bułgarii — tow. Georgi Dymitrowa. Załoga naszych zakładów składa hołd pamięci wielkiego wodza narodu bułgarskiego, obrońcy klasy robotniczej i ustroju socjalistycznego. Przyrzekamy Wam towarzysze, solidarność z Wami w walce o ostateczne zwycięstwo idei socjalizmu."

Mury świetlicy drżą od śpiewu. Słowami „Międzynarodówki" żegnają robotnicy „trójki bawełnianej" zmarłego przywódcę proletariatu.

PZPB Nr 5

W świetlicy PZPB 5 na chwilę przed rozpoczęciem masówki ku czci tow. Dymitrowa wokół starszych robotników, lepiej pamiętających proces lipski i dzieje walki tow. Georgi Dymitrowa powstało kilkanaście grup.

Załoga PZPB Nr. 5 zebrała się tutaj, by pożegnać ucznia Lenina i Stalina, wielkiego wodza narodu bułgarskiego i przyjaciela Polski.

„Tego dnia, pamiętnego 27-go lutego 1933 r., we wszystkich oddziałach naszej fabryki stanęły maszyny" — młodsi robotnicy słuchają z zapartym oddechem wspomnień starego robociarza tow. Grabowskiego o tow. Dymitrowie.

— „To był nasz protest przeciwko aresztowaniu tow. Dymitrowa, — ciągnie dalej tow. Grabowski. — We wszystkich nieomal fabrykach Łodzi i nie tylko w naszym robotniczym mieście, ale we wszystkich miastach na całym świecie, klasa robotnicza z zapartym oddechem śledziła proces lipski. Pamiętam jak dziś przerażenie wrogów klasy robotniczej, gdy podczas procesu lipskiego faktycznie na ławie oskarżonych zasiedli reżyserzy procesu — cała klika hitlerowska, gdy tow. Dymitrow do wściekłości doprowadzał Goeringa i Goebbelsa, występując w roli oskarżyciela zbrodniczego reżimu faszystowskiego. Sługusi burżuazji próbowali przekonać robotników o rzekomej winie tow. Dymitrowa, ale ich usiłowania spełzły na niczym. Tow. Dymitrow bronił wtedy nie tylko siebie, bronił wielkiej idei, socjalizmu, oskarżał inspiratorów przyszłej wojny..."

Minutą ciszy uczcili robotnicy pamięć Zmarłego.

O życiu tow. Dymitrowa, Jego młodzieńczych latach, początkach działalności robotniczej, pracy w związkach zawodowych, pierwszym spotkaniu z Leninem i Stalinem, o zwycięskiej walce z międzynarodowym faszyzmem mówi do zebranych tow. Wypych, pierwszy sekretarz Komitetu Dzielnicowego Widzew.

Tow. Urbaniak, sekretarz organizacji podstawowej, w wielkiej ciszy odczytuje list kondolencyjny załogi PZPB 5 do narodu bułgarskiego, który stracił swego wielkiego wodza i nauczyciela.

„Robotnicy PZPB 5 w Łodzi łączą się w żałobie z bratnim narodem bułgarskim po śmierci Bohatera i Przywódcy międzynarodowego proletariatu, wiernego ucznia Lenina i Stalina, nieugiętego bojownika o wolność i socjalizm — tow. Georgi Dymitrowa."

Polska klasa robotnicza, wyrażając swój głęboki żal, przesyła wyrazy gorącego współczucia bułgarskiej klasie robotniczej, która realizuje wielkie dzieło nieodżałowanego towarzysza Dymitrowa"...

PZPW Nr 2

Ku czci zmarłego czołowego bojownika o socjalizm, przywódcy Bułgarskiej Partii Komunistycznej, Georgi Dymitrowa, odbyła się na terenie zakładów PZPW Nr 2 uroczysta akademia, poświęcona pamięci tego niestrudzonego szermierza w walce o wyzwolenie międzynarodowego proletariatu.

Po krótkim referacie, omawiającym życie i działalność Georgi Dymitrowa, zebrani uczcili pamięć Zmarłego minutowym milczeniem, a następnie jeden z naszych towarzyszy odczytał depeszę kondolencyjną przesłaną Bułgarskiej Partii Komunistycznej w imieniu naszej załogi fabrycznej.

C. Z.
korespondent fabryczny
z PZPW Nr 2

PZPB Nr 4

Dnia 5 lipca br. w PZPB Nr 4 zebrali się robotnicy, by uczcić pamięć wielkiego przywódcy bułgarskiego proletariatu — tow. Georgi Dymitrowa.

Minutą ciszy i powstaniem z miejsc uczcili robotnicy pamięć ucznia Stalina i Lenina, przywódcy Bułgarskiej Partii Komunistycznej, tow. Dymitrowa. Do zebranych przemówił przedstawiciel KŁ PZPR, tow. Krzywański. Tow. Krzywański mówił o bohaterskim życiu wielkiego syna Bułgarii i jego walce z faszyzmem.

Zebrani robotnicy uchwalili wysłać depeszę do bratniego narodu bułgarskiego, w której stwierdzają, że łączą się z nim w żałobie po śmierci nieugiętego bojownika o pokój i socjalizm, budowniczego Socjalistycznej Bułgarii i wielkiego przyjaciela Polski.

Kłodawski Zdzisław
korespondent fabryczny
z PZPB Nr 4

PZPB w Rudzie

Z powodu zgonu wielkiego rewolucjonisty, przywódcy Bułgarskiej Partii Komunistycznej — Georgi Dymitrowa, odbyła się uroczysta akademia w PZPB — Ruda Pabianicka. Akademię zagaił II sekretarz Podstawowej Organizacji Partyjnej tow. Promiński Antoni. O życiu i walce tow. Georgi Dymitrowa mówił I sekretarz Dzielnicy Ruda Pabianicka. — tow. Majchrowicz Zenon.

Zebrani uczcili pamięć Zmarłego, bojownika o wolność i demokrację jednominutową ciszą. Ponadto zabrał głos tow. Simonowa Józefa — członek Rady Zakładowej — przodownica pracy, która powiedziała: „Wiemy, ile przeżył i wycierpiał tow. **Georgi Dymitrow. Z niego powinniśmy brać przykład, jak należy walczyć, by stać się dobrym partyjniakiem i bojownikiem o socjalizm''.**

Zebrani wysłali list kondolencyjny do narodu bułgarskiego, w którym łączą się w żałobie po zgonie Wielkiego Syna Narodu Bułgarskiego.

ZPO „Wólczanka"

O godzinie 13.30 na dziedzińcu fabrycznym odbyło się zebranie żałobne ku czci zmarłego Generalnego Sekretarza Bułgarskiej Partii Komunistycznej i Premiera Bułgarskiej Republiki Ludowej, tow. Georgi Dymitrowa.

Na masówce zebrały się tłumy pracownic i pracowników i ze skupieniem słuchały słów tow. Kadlera. Naświetlił on życie tow. Dymitrowa, życie, będące pasmem walk o wyzwolenie klasy robotniczej całego świata i walk z rozbijaczami międzynarodowej solidarności robotniczej.

Przed oczyma zebranych robotników stanęła świetlana postać Zmarłego, jego bohaterska postawa w prowokacyjnym procesie w Lipsku, gdzie z oskarżonego przemienił się w oskarżyciela.

Tow. Georgi Dymitrow doczekał się całkowitego rozgromienia sił hitlerowskich i oswobodzenie swojej ojczyzny — Bułgarii.

Nieubłagana śmierć wyrwała Go z szeregu pierwszych bojowników klasy pracującej całego świata, ale dzieło Jego żyje.

Polska klasa robotnicza chyli czoła przed szczątkami wielkiego bojownika. Pracownicy ZPO „Wólczanki'' w depeszy kondolencyjnej do bułgarskiej klasy robotniczej łączą się w żałobie i przesyłają jej wyrazy współczucia i głębokiego żalu z powodu śmierci budowniczego Socjalistycznej Bułgarii.

Stefan Czerchawy
korespondent fabryczny
„Głosu Robotniczego''

Zakłady im. Strzelczyka

W milczeniu i powadze gromadzi się załoga zakładów im. Strzelczyka, aby uczcić pamięć Zmarłego. Dyrektor techniczny tow. Jung mówi o życiu i działalności wielkiego człowieka. Przed słuchaczami przesuwają się zdarzenia i fakty, których najbardziej kulminacyjnym punktem był proces lipski. Wśród zgromadzonych jest wielu byłych członków KPP i KZM-u. Pamiętają dobrze te czasy. Pamiętają, czym było dla nich wtedy, w latach ucisku i ciężkiej walki, bezprzykładne w swej odwadze wystąpienie Dymitrowa.. Napływają wspomnienia. Taki był Dymitrow. Dziś Go już nie ma. Nie żyje ten jeden z najlepszych synów międzynarodowego proletariatu.

PZPB Nr 2

Stoją wszyscy z opuszczonymi głowami, minutą milczenia czcząc pamięć zmarłego Dymitrowa. Pełna robotników jest obszerna sala **„bawełnianej dwójki''**. Uwaga wszystkich skierowana na podium, skąd przemawia starosta tow. Mikołajczykowa. Zastygły w bezruchu twarze prządek, tkaczy, farbiarzy. Słucha i młodzież, ucząca się z tego życiorysu, jak należy walczyć i zwyciężać. Bliska jest postać Dymitrowa wszystkim zgromadzonym tutaj słuchaczom. Wydała go wszak klasa robotnicza, o sprawę jej walczył od 15 roku życia, na sztandarze swym mając hasło wolności, pokoju i socjalizmu.

O to samo walczyli robotnicy Czerwonej Łodzi. Zgon Dymitrowa odczuli jako stratę swego towarzysza i przywódcy. W depeszach kondolencyjnych łączą się w głębokiej żałobie z masami pracującymi całego świata.

Na marginesie

W sprawie szalu

Pisaliśmy już nieraz o tym, ile cennych danych zawdzięczamy amerykańskiemu instytutowi badania opinii publicznej — tzw. Instytutowi Gallupa. Bez Gallupa i pracujących w jego instytucie „gallupków" (wymawiaj: półgłupków) nie łatwo by nam było zdobyć tak ważne informacje, jak np. ilu mieszkańców USA ma piegi; jaki procent obywateli Stanów Zjednoczonych cierpi na odciski; o której godzinie kładą się spać hollywoodzkie gwiazdy filmowe; jaki kolor przeważa, jeśli chodzi o barwę włosów mężczyzn i kobiet Ameryki Północnej itd. itd.

Działalność Instytutu Gallupa — jak widzimy — posiada zupełnie określony kierunek: „ogallupiać" umysły ludzkie, odrywać przy pomocy abstrakcyjnych dyrdymałek obywatela Ameryki Północnej od smutnej rzeczywistości życiowej — oto zadanie tej popularnej w najgorszym tego słowa znaczeniu organizacji „naukowo-badawczej" USA. A może to tylko osławiona amerykańska mania „sensacji"? Hm, w takim razie ciekawi jesteśmy, czy Instytut Gallupa zwróci uwagę na następującą, wcale nie lichą „atrakcję": jak donosi gazeta „Peoples World" postanowiono otworzyć przy Ministerstwie Obrony USA specjalny szpital psychiatryczny. Piegi piegami, nagniotki, być może, w Stanach Zjednoczonych — choroba społeczna, ale, u diabła, taka organizacja służby „umysłowego zdrowia" w Ministerstwie Obrony USA — rzecz to chyba zasługująca na działalność badawczą Instytutu Gallupa. Coprawda o przypadku Forrestala dowiedziała się opinia publiczna nie przy pomocy w-w zacnej instytucji, ale co będzie z następnymi wariatami wojennymi? Skoro montuje się dla nich obszerny budynek szpitalny — znaczy, że przewiduje się poważniejszą epidemię obłąkańczą wśród funkcjonariuszy Ministerstwa Obrony USA. Cóż za gratka dla węszącego za sensacją Instytutu Gallupa! Jakież możliwości ułożenia niezwykle atrakcyjnej statystyki! Obawiamy się jednak, iż ze względów, o których wyżej mowa — Instytut Gallupa nie rzuci się na tę gratkę: będzie raczej obliczał nadal ilość włosów na głowach amerykańskich blondynów, niż ilość urzędowych głów amerykańskich, ogarniętych szałem wojennym. W przeciwnym bowiem razie rząd p. Trumana pozbawiłby go prawa „działalności badawczej"...

E. TAM

ZSRR i kraje demokracji ludowej przodują w ogólnoświatowej gospodarce

Raport sekretariatu ONZ o sytuacji gospodarczej świata za rok 1948 i pierwszy kwartał r. b.

NOWY JORK (PAP). Sekretariat ONZ opublikował pierwszą część raportu o sytuacji gospodarczej świata w roku 1948. Raport ten omawia nadto sytuację gospodarczą świata również w pierwszym kwartale r. b.

Raport stwierdza, że sytuacja gospodarcza krajów kapitalistycznych, w szczególności Stanów Zjednoczonych uległa znacznemu pogorszeniu.

Dane raportu stwierdzają, że liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych w pierwszym kwartale b. r. zwiększyła się w porównaniu z ostatnim kwartałem 1948 roku o blisko 70 proc.

Równolegle ze wzrostem bezrobocia w szeregu krajów postępuje również wzrost drożyzny.

W roku 1948 zauważyć się dało w Stanach Zjednoczonych znaczne nagromadzenie towarów nie znajdujących zbytu.

W wielu krajach kapitalistycznych poziom spożycia na głowę ludności wciąż jeszcze jest znacznie niższy od przedwojennego.

WZROST PRODUKCJI PRZEMYSŁOWEJ W ZSRR

Raport wskazuje, że produkcja przemysłowa we wszystkich krajach świata (włączając ZSRR i kraje demokracji ludowej) przewyższyła w roku 1948 o 1,1 proc. poziom roku 1947, oraz o 1/3 produkcję roku 1937.

Analiza jednak materiałów raportu wskazuje, że tempo rozwoju produkcji było nader nierównomierne.

W ZSRR produkcja przemysłowa roku 1948 przekroczyła poziom roku 1947 o 27 proc., gdy w USA wzrost produkcji przemysłowej w roku 1948 wynosił zaledwie 3 proc. w stosunku do roku 1947.

W pierwszym kwartale b. r. produkcja przemysłowa Stanów Zjednoczonych zmniejszyła się o 5 proc., w tym samym okresie produkcja w Związku Radzieckim wzrosła o 23 proc.

ROZSZERZENIE STOSUNKÓW HANDLOWYCH ZE WSCHODEM PRZYNIESIE KORZYŚĆ EUROPIE ZACHODNIEJ

Raport stwierdza, że rozmiar handlu pomiędzy krajami Europy Wschodniej i Zachodniej w roku 1948 wynosił zaledwie 42 proc. w porównaniu z okresem przedwojennym.

Natomiast handel krajów Europy Wschodniej pomiędzy sobą, oraz krajów tych ze Związkiem Radzieckim wykazał znaczny wzrost i w roku 1948 wyniósł 288 proc., w porównaniu z r. 1938, podczas gdy handel między krajami Europy Zachodniej osiągnął zaledwie 72 proc. stanu przedwojennego.

W. Ażajew 190

Daleko od Moskwy

— I jeszcze jakie! — powiedział Batmanow takim tonem, jak gdyby sam odkrył źródła i jak gdyby należały do niego. Przyjdzie czas, kiedy będzie tutaj jedno z największych uzdrowisk na świecie. Te wody przewyższają kaukaskie — czy słyszysz towarzyszu Beridze? Posiadają wysoką radoaktywność, ogromną zawartość mineralnych soli, temperaturę powyżej dziewięciu stopni na powierzchni ziemi. Proszę, to jest woda! Szkoda, że nie zostaje wykorzystana — zauważył Rogow.

— Przepada, ale niezupełnie! — odpowiedział Batmanow.

Podchodził do jednego i drugiego źródła. U spodu każdego źródła, w zaspie ciemniała plama, w której coś szumiało, pieniło się i wytryskiwało w postaci słupu pary. Wszyscy długo patrzyli na niebywały na tle zimy, krajobraz.

Nagle z za źródeł zjawił się Karpow. Z godnością i serdecznością gospodarza złożył wszystkim ogólny ukłon, potem zaś zaczął witać się podając każdemu rękę. Jego zatroskana twarz poweselała na widok Beridzego — rybak przypomniał sobie spotkanie w czasie buranu

— Witaj przyjacielu Iwanie Łukiczu! — uścisnął mu rękę Batmanow. — Przybyliśmy do ciebie w gości

— Bardzo prosimy, — znów ukłonił się Karpow.

— Pokaż im, jak zużytkowałeś ciepło podziemne na korzyść dla ludzi. Dla inżynierów pożytecznie będzie to obejrzeć.

— Nie ma tu nic szczególnego, — powiedział Karpow chociaż zainteresowanie gości sprawiło mu przyjemność

Kilka źródeł, położonych bliżej wsi, kołchoźnicy według pomysłu Karpowa, zakryli drewnianymi pudłami. Gorąca woda zbierała się i przez drewniane rury szła do budynków inspektowych, oraz na ogrzewanie domów. Pod szklanym dachem cieplarni było gorąco, na długich podstawach zieleniły się rzodkiewki, sałata, ogórki i pomidory. Oczy zwiedzających aż zabłysły na ten widok i wszyscy z przyjemnością skosztowali świeżych jarzyn.

— Dookoła mróz, śnieg, a tutaj lato, podzwrotnikowy upał! — z zachwytem oglądał się Beridze i z apetytem chrupał ogórek. — Czarodziej z ciebie Iwanie Łukiczu!

— Inspektami zarządza mój ojciec, przoduje tutaj w dziedzinie gospodarki rolnej. — powiedział Karpow rezygnując z pochwał i zapoznał gości z milczącym starcem, który bardzo był podobny do niego. — Dzieci i chorych, całą zimę karmimy świeżymi jarzynami. Starczy dla swoich, a nawet sprzedajemy do sąsiednich wsi. Główny nasz przemysł — to rybołówstwo, jednakże i płody rolne dają kołchozowi niezły dochód.

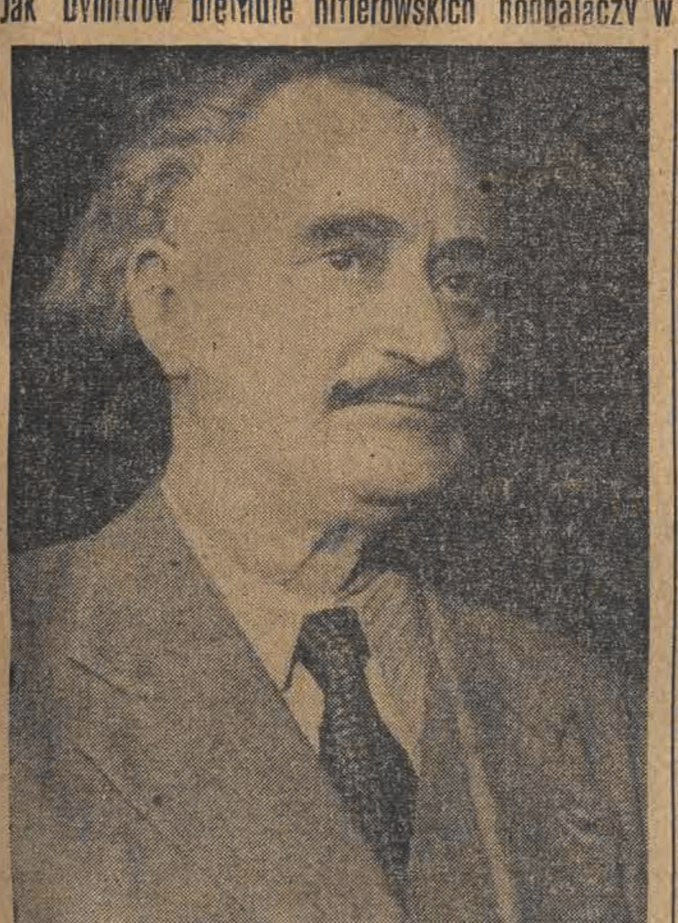
(D. c. n.)

Pierwszy zwycięski bój z hitleryzmem

Z ostatniego słowa Dymitrowa na sali sądowej w Lipsku

„Koło historii zmierza do ostatecznego triumfu komunizmu"

Jak Dymitrow piętnuje hitlerowskich podpalaczy w procesie lipskim 1933 r.



Prawdą jest, że mówię językiem twardym i surowym, ale moja walka i moje życie również były twarde i surowe. Mówię językiem otwartym i szczerym. Mam zwyczaj nazywać rzeczy po imieniu. Nie jestem adwokatem, który z obowiązku broni tu swego klienta. Bronię samego siebie, jako oskarżonego komunistę. Bronię własnej, komunistycznej, rewolucyjnej czci. Bronię swoich idei, swoich przekonań komunistycznych...

Wiem, że nikt w Bułgarii nie wierzy, żebyśmy mieli coś wspólnego z podpaleniem Reichstagu. Wiem, że za granicą nikt prawdopodobnie w to nie uwierzy. Ale w Niemczech są inne warunki. Tutaj mogą uwierzyć takim dziwacznym zarzutom. Dlatego chciałem udowodnić, że partia komunistyczna nie miała i nie ma nic wspólnego z udziałem w takim przestępstwie.

Jeśli mówić o propagandzie, to wiele wystąpień na tej sali miało charakter propagandowy. Wystąpienia Goebbelsa i Goeringa pośrednio wywierały wpływ propagandowy na rzecz komunizmu, ale nic nie może ich obarczyć odpowiedzialnością za to, że wystąpienia ich miały taki wpływ propagandowy (ożywienie i śmiech na sali).

Prasa atakowała na wszelki sposób nie tylko mnie, — dla mnie to nie ma znaczenia, ale prasa nazywała również i naród bułgarski „dzikim" i „barbarzyńskim"... Prawdą jest, że faszyzm bułgarski jest dzikim i barbarzyńskim. Ale klasa robotnicza Bułgarii, chłopstwo i inteligencja ludowa nie są dzikie i barbarzyńskie. Poziom kultury materialnej jest bezwątpienia na Bałkanach nie tak wysoki, jak w innych krajach europejskich, ale pod względem duchowym i politycznym nasze masy ludowe nie stoją na niższym poziomie, niż masy w innych krajach europejskich... Dzikusami i barbarzyńcami w Bułgarii są tylko faszyści. Ale panie przewodniczący, zapytuję, w jakim kraju faszyści nie są barbarzyńcami i dzikusami?"

PRZEWODNICZĄCY (przerywa) — pan nie ma na myśli stosunków politycznych w Niemczech?

DYMITROW (z ironicznym uśmiechem) — oczywiście nie, panie przewodniczący...

DYMITROW w końcowej części swego trzydziestokrotnie przerywanego przemówienia zgłasza wniosek o całkowite uniewinnienie oskarżonych i o pociągnięcie do odpowiedzialności winnych wniesienia nieuzasadnionego oskarżenia. Przewodniczący oświadcza, że te — jak się wyraża — t. zw. wnioski będą wzięte przez sąd pod uwagę. Dymitrow w związku z tym oświadcza:

„— Przyjdzie czas, gdy wnioski te będą uwzględnione z nawiązką. Co się tyczy wyświetlenia wszystkich okoliczności pożaru Reichstagu i ustalenia kim byli faktyczni podpalacze, to zajmie się tym sąd ludowy przyszłej dyktatury proletariackiej.

W XVII w. stanął przed surowym sądem inkwizycji, twórca fizyki, Galileo Galilei, który został skazany na śmierć, jako heretyk. Z najgłębszym przekonaniem i stanowczością zawołał on: „a przecież ziemia się porusza"! Ta prawda naukowa stała się później własnością całej ludzkości. My, komuniści, możemy dziś powiedzieć z niemniejszą stanowczością: „a przecież się porusza. Koło historii obraca się naprzód... OBRACA SIĘ I BĘDZIE SIĘ OBRACAĆ AŻ DO OSTATECZNEGO ZWYCIĘSTWA KOMUNIZMU".

Ze stenogramu przesłuchania Goeringa na procesie lipskim

... **Dymitrow:** Mam jeszcze jedno rzeczowe pytanie.

Przewodniczący (jeszcze ostrzej): Odbieram panu głos.

Goering (wrzeszczy z wściekłością): Wyrzucić tego łajdaka!

Przewodniczący do policjantów: Wyprowadzić oskarżonego!

Dymitrow (którego policjanci już schwycili): **PAN SIĘ BOI MOICH PYTAŃ, PANIE PREMIERZE?**

Georgi Dymitrow

Zwycięstwo solidarności proletariackiej

(Wyjątek z artykułu Dymitrowa w „Prawdzie" z 4 marca 1944 r)

Podpalenie Reichstagu miało być i było faktycznie sygnałem do kampanii terrorystycznej faszyzmu niemieckiego przeciwko ruchowi rewolucyjnemu proletariatu. Prowokacja faszystowska 27 lutego 1933 roku miała być sygnałem do „wytępienia" marksizmu , przy czym przez marksizm należy rozumieć ruch proletariacki w Niemczech. Błazny faszystowskie mieli zamiar zademonstrować wszystkie siły, wrogie ruchowi rewolucyjnemu i ZSRR, zademonstrować „rolę dziejową" faszyzmu niemieckiego, rolę żandarma, dławiącego rewolucję proletariacką w kapitalistycznej Europie.

Prowokacyjny proces w Lipsku największy proces w dziejach politycznych najnowszego okresu — został uknuty przez góry faszystowskie, aby całemu światu dowieść, że oprawcy faszystowscy w końcu lutego 1933 r. „uratowali Europę od bolszewizmu".

Jakie konkretne zadania wysunął sobie faszyzm niemiecki, organizując proces lipski?

Po pierwsze, zrehabilitowanie faszystowskich podpalaczy i oprawców wewnątrz kraju i w oczach zagranicy, ukrycie rzeczywistych winowajców i zwalenie winy na komunistów.

Po drugie, usprawiedliwienie barbarzyńskiego terroru i potwornych represji przeciwko rewolucyjnemu proletariatowi. Usprawiedliwienie w oczach opinii publicznej całego świata barbarzyńskiego zniszczenia ogromnych wartości kulturalnych, pogromu nauki, bezlitosnego tępienia nawet lewicowo-burżuazyjnego „wolnomyślicielstwa", masowych pogromów, morderstw i td.

Po trzecie, proces miał dostarczyć materiału dla nowej kampanii antykomunistycznej. Miał on stać się podstawą nowego „procesu monstre" przeciwko Komunistycznej Partii Niemiec.

Po czwarte, proces miał wykazać, że rząd faszystowski „zwycięsko" walczy przeciwko komunizmowi światowemu i uratował na czas Europę przed niebezpieczeństwem komunistycznym. Zgodnie z planami faszystów głowy czterech oskarżonych komunistów miały być walutą w zbliżających się dalszych konszachtach z krajami imperialistycznymi, które za „historyczne zasługi" Hitlera winny były poczynić ustępstwa w kwestii „równouprawnienia", w dziedzinie zbrojeń i td. Faszyści niemieccy przypisywali temu procesowi wyjątkowo wielkie znaczenie w dziedzinie polityki zagranicznej.

Przygotowania do procesu odbywały się w niezwykle szerokiej skali. Faszyści uruchomili wszystkie będące w ich rozporządzeniu środki. Zmobilizowany został cały aparat — policyjny i sądowy, aparat ośrodka kierowniczego nacjonal-socjalistów i olbrzymi, szeroko rozgałęziony aparat ministerstwa propagandy.

Proces lipski był pierwszym debiutem faszyzmu, jako żandarma Europy przeciwko komunizmowi. Ten pierwszy debiut skończył się dla faszystów katastrofą. Parafrazując znane przysłowie bułgarskie, można powiedzieć, że faszyzm niemiecki kroczył do Lipska dumny jak lew, a wrócił stamtąd oplwany od stóp do głów.

Proces był kamieniem probierczym dla komunistycznej partii i dla klasy robotniczej, której najlepsi przedstawiciele siedzą w obozach koncentracyjnych i innych katowniach faszystowskich. Stał się on wspaniałą demonstracją wierności swemu sztandarowi, ofiarnego spełnienia swego obowiązku rewolucyjnego i dyscypliny proletariackiej.

Prawda rozświetla mroki spisku i zdrady

Co przynosi proces Doboszyńskiego

Robotnicy piętnują nikczemne knowania faszystowskich sprzedawczyków

Każdy dzień procesu Doboszyńskiego rozświetla coraz jaskrawiej mroczne kulisy zdrady i spisku nacjonalistyczno - faszystowskiego przeciw Polsce. W prosty sposób wiążą się ze sobą fakty i wydarzenia, które na przestrzeni kilkunastu lat, następowały pozornie oderwane i niezależne od siebie. Proces Doboszyńskiego powiązał je wszystkie w jeden potworny łańcuch przyczyn i skutków, składających się dziś na ponurą całość zaprzaństwa, narastającego od lat.

— Ciężko jest o tym mówić, podobnie jak bolesne jest odnawianie dawnych ran, ale proces ten jest dobrą szkołą dla tych nielicznych, którzy żywili jeszcze jakiekolwiek ułudy co do roli sanacyjnych rządów w przedwrześniowej Polsce, — oświadcza stolarz Browaru „Zdrój", tow. **Władysław Kusiak.** Ludziom tym teraz w ciągu kilku dni ostatecznie otworzyły się oczy.. Dziś nikt już nie tai swego szczerego oburzenia.

Tow. Józef Pszczyński, pracownik tegoż Browaru, wypowiada życzenia wielu robotników swego zakładu pracy, aby przebieg procesu Doboszyńskiego **omawiany był na specjalnie zwoływanych zebraniach. Nie każdy czyta dokładnie sprawozdania w pismach, nie każdy posiada radio w domu.** Niewątpliwie wszyscy przyjęliby z zadowoleniem komentarz, wypowiedziany przez referenta w fabryce. Tow. Pszczyńskiego w procesie tym uderza rola, jaką spełniały pewne koła klerykalne, które całkiem jawnie torowały drogę faszyzmowi. Przedwojenny „Przewodnik Katolicki" prowadził tak niezgodną z etyką chrześcijańską akcję antysemicką, uprawiając w ten sposób propagandę hitlerowską. Zupełnie wyraźną rolę odegrał w tej akcji katolicki publicysta, ks. Piwowarczyk, który i po wojnie usiłował stosować podobne metody w „Tygodniku Powszechnym". Takie stanowisko pewnego odłamu kleru potępia zgodnie cała opinia publiczna.

Tow. Pszczyński ze szczególną uwagą obserwuje malującą się wyraźnie na tle procesu sylwetkę Doboszyńskiego. Doboszyński, zdaniem tow. Pszczyńskiego, nie jest, jak to twierdzą niektórzy — fanatykiem, opętanym ideą faszyzmu, lecz jest typem stuprocentowego łotra, zdrajcy i renegata, nieodrodnego syna zdradzieckiej klasy burżuazyjnej, który świadomie i z premedytacją działał na szkodę swego kraju.

Bezpartyjny ob. Stasiński, kierownik magazynu mechanicznego PZPB Nr 16 dopiero kilka miesięcy temu powrócił po długiej tułaczce do kraju. Przebywając podczas okupacji na robotach w Niemczech, pozostał następnie w brytyjskiej strefie, otumaniony propagandą londyńskiego „rządu", który wszelkimi sposobami usiłował powstrzymać Polaków od repatriacji. Używano najrozmaitszych metod zastraszenia i gróźb, przedstawiano w najczarniejszych barwach sytuację kraju. Nic jednak nie zdziałano, aby ulżyć doli rodaków, przebywających na obczyźnie.

— Zetknąłem się w Niemczech, opowiada, z deportowanymi tam po upadku powstania członkami A. K. Rozgoryczeni i pełni oburzenia na swe dowództwo, które wydało na zniszczenie miasto i jego mieszkańców, podejrzewali już wtedy, że padli ofiarą nikczemnej afery, że „góra" A. K. współpracowała z Niemcami. Nie wiedział o tym jednak żołnierz, przelewając ofiarnie krew swą w obronie miasta i Ojczyzny.

Ob. Stasiński umie już dziś powiązać te sprawy z działalnością „rządu" londyńskiego.

— Jestem pewny — oświadcza, że zdrowe i świadome społeczeństwo Polski Ludowej, potraktuje ten proces, jako ostateczny rozrachunek z mafią, która sprzedawała Polskę. I na tych gruzach zdrady i kłamstwa budować będzie gmach innej, sprawiedliwej, szczęśliwej Ojczyzny.

S.

Żniwa za kilka dni

Przewidywane są zbiory lepsze

o 10—20 proc. od zeszłorocznych

Padające ostatnio deszcze napawały nas niepokojem, wysuwającym pełne troski pytanie — czy nie wpłynie to ujemnie na tegoroczne zbiory? Czy zboże się nie położy i nie zrośnie?

Jak nas informują z Wydziału Rolnictwa i Reform Rolnych, deszcze nie wpłynęły ujemnie na stan zbóż. Tym bardziej, że wypogodziło się już i barometr wciąż idzie w górę. A nawet gdyby padały deszcze w okresie, w którym przewidywane są żniwa i przeciętna tych opadów była właściwa dla naszego klimatu, to i tak zboża na tym nie ucierpią. Jedynie było by więcej pracy z wysuszeniem i ze zwózką zbóż do stodół. Nie ma obawy by zboże zrosło na pniu.

Pogoda jaka, miejmy nadzieję ustali się pozwala przypuszczać, że w powiatach o glebach bardziej piaszczystych a więc Opoczno i koneckie żniwa zaczną się 7 lipca, a w pozostałych powiatach naszego województwa między 10 a 12 lipca. We wszystkich ośrodkach maszynowych, a jest ich na obszarze naszego województwa 129, zakończono już remonty maszyn żniwnych, a poza tym ośrodki te otrzymały transport nowych maszyn. Także PGR-y otrzymały już odpowiednią ilość sznurków i płótna dla snopowiązałek.

Nad sprawnym przebiegiem akcji żniwnej czuwać będą powołane do tego specjalne komisje gminne i gromadzkie oraz Powiatowe Rady Narodowe i Państwowa Administracja Rolna. Będą one również miały na pieczy wykonanie w pełnej rozciągłości dekretu o pomocy sąsiedzkiej i wszyscy, którym ta pomoc się należy, będą mogli z niej korzystać.

Jak więc widzimy, do akcji żniwnej przystępujemy z pewnym przygotowaniem, by przebiegła ona jak najsprawniej, bowiem zbiory tegoroczne według opinii Wydziału Rolnictwa zapowiadają plony wyższe w żytach o 10 do 15 procent, a w pszenicach do 20 procent. Spodziewany jest zbiór przeciętny z hektara żyta 15 kwintali, pszenicy ozimej 16 kwintali, pszenicy jarej 10 kwintali, jęczmienia jarego 14 kwintali, owsa 15 kwintali, rzepaku ozimego 16 kwintali. Najpomyślniej zapowiadają się, jak z tego wynika, plony pszenicy ozimej, żyta oraz rzepaków — gorzej natomiast zbóż jarych. Ale w sumie tegoroczne zbiory będą prawdopodobnie wyższe o 10 do 20 procent od zbiorów ubiegłego roku.

(Tasz)

W gazetkach ściennych czytamy...

Walczymy z analfabetyzmem

„Komisja Kulturalno - Oświatowa naszych Zakładów, przy współudziale koła partyjnego i Dyrekcji, zorganizowała u nas kurs dla analfabetów i kursy dokształcające dla naszych robotników. Na kurs dla analfabetów uczęszcza 13 osób, a na **kurs dokształcający 12-cie osób.**

Początki były ciężkie, zanim zdołaliśmy przekonać uczestników kursów iż otworzono je dla ich własnego dobra, aby mogli sami przeczytać gazetę lub książkę, aby mogli sami sprawdzić, czy zarobek ich ściśle wyliczono, aby znikły raz na zawsze krzyżyki, stawiane zamiast nazwisk. Dziś wszyscy są zadowoleni i przychodzą na długo przed rozpoczęciem lekcji, ażeby przejrzeć wszystkie pisma i przygotować się odpowiednio do lekcji.

Za kilka dni kończy się pierwszy turnus. Drugi kurs rozpoczyna się w pierwszych dniach bm. Na kurs samokształceniowy zgłosiło się 15-cie osób."

„Życie Robotnicze"
(gazetka ścienna PZPB i W 22)

Nasi korespondenci piszą:

Brawo, młodzieży PSS!

Młodzież, zatrudniona w Powszechnej Spółdzielni Spożywców, a zorganizowana w Związku Młodzieży Polskiej, postanowiła również uczcić Święto Wyzwolenia. Na specjalnym zebraniu organizacji postanowiono, że młodzież przepracuje dzień nad uporządkowaniem terenów i budynków letniskowych i kolonijnych, należących do PSS.

W dniu 22 czerwca domy w Ustroniu zostały doprowadzone do stanu używalności i przekazane Wydziałowi Socjalnemu. Również i urządzenia wewnętrzne uporządkowano i skompletowano.

Należy podkreślić, że prace te zostały wykonane w ciągu jednego dnia, podczas gdy były przewidziane na okres dziesięciu dni.

C. Z.
korespondent „Głosu" z PSS

Poprzez labirynt liczb

Dochód narodowy Polski w 1947 r.

Publikacje Głównego Urzędu Statystycznego nie cieszą się zbytnią poczytnością. Przeciętnego czytelnika odstraszają od nich liczby, zestawienia i wykazy cyfrowe, tworzące dla mniej wyrobionego i mniej wytrwałego — labirynt, trudny do przebrnięcia.

A szkoda. Wszelkie dane statystyczne, zawarte w różnych, ostatnio coraz częstszych publikacjach Głównego Urzędu Statystycznego, powinny stanowić przedmiot zainteresowania nie tylko ograniczonej grupy działaczy gospodarczych, ekonomistów i planistów. Powszechnie już uznawana **„WYMOWA CYFR"** winna dotrzeć do świadomości najszerszych mas. Liczby, obrazujące rozwój życia gospodarczego naszego kraju po wojnie, są niejednokrotnie **argumentem, przekonywającym — nawet przysłowiowych „niewiernych Tomaszów"**. Nie powinno więc cyfr braknąć **w arsenale propagandowym każdego aktywisty partyjnego.**

Uwagi te nasuwa ostatnia publikacja Głównego Urzędu Statystycznego pt. **„Dochód narodowy Polski 1947"** (nakładem **Głównego Urzędu Statystycznego, Warszawa 1949**). Znaczenie tej pracy w lapidarny sposób zostało ujęte w uwagach wstępnych, jakimi poprzedzone zostały liczne tablice, obrazujące strukturę polskiego dochodu narodowego w roku 1947: **„Obliczenie dochodu narodowego w roku 1947 pozwala na zaanalizowanie procesów gospodarczych i społecznych, zachodzących w Polsce Ludowej i na dokonanie porównań z okresem przedwojennym"**. Trzeba przy tym pamiętać, że **ROK 1947**, obfitujący jeszcze w liczne trudności dla naszego młodego organizmu gospodarczego — to pierwszy rok dobiegającej obecnie **zwycięskiego końca realizacji Planu Trzyletniego, to rok zapoczątkowania długofalowego, opartego na naukowych podstawach planowania, w którego ramach przystępujemy teraz poprzez Plan Sześcioletni do zbudowania solidnych fundamentów socjalizmu w naszym kraju.**

Nie wolno jednocześnie zapominać, że rok 1947 i pierwsze

Szybkie tempo odbudowy gospodarczej

miesiące roku 1948 — to okres rugowania pokutujących jeszcze wówczas wśród niektórych naszych działaczy gospodarczych **błędnych teorii i koncepcji, mających wyraźny oportunistyczny, burżuazyjny charakter, a w skutkach wręcz szkodliwych dla mas pracujących.**

Te teorie dotyczyły również sposobów obliczania naszego dochodu narodowego. Na całym świecie — **poza Związkiem Radzieckim** — obliczanie dochodu narodowego dokonywane było zawsze w **SPOSÓB NIENAUKOWY, fałszujący prawdziwy klasowy obraz rzeczywistości, służący interesom kapitalistów, którzy pragnęli zamaskować fakt, że dochód narodowy tworzą swą pracą masy pracujące miast i wsi.** Zgodnie z tym, do nowych wartości materialnych, wytworzonych pracą robotnika, chłopa i rzemieślnika doliczano poprostu wszelki udział w dochodzie narodowym, a więc również udział pochodny warstw pośrednich i pasożytniczych.

Takie metody obliczania dochodu narodowego, ukrywające przede wszystkim twórczą rolę świata pracy, odpowiadające **klasowym interesom kapitalistów, byłyby z gruntu niesłuszne w Polsce Ludowej, która złamała polityczne i gospodarcze panowanie wyzyskiwaczy.** A jednak takie metody były reprezentowane w Polsce w pierwszym okresie po wyzwoleniu przez ówczesne kierownictwo Centralnego Urzędu Planowania. Zmiana nastąpiła na wiosnę ubiegłego roku **po głośnej dyskusji działaczy gospodarczych, w czasie której tow. Minc wykazał wsteczność tych nienaukowych, burżuazyjnych metod.**

Obliczenie dochodu narodowego za rok 1947, zawarte we wspomnianej wyżej publikacji Głównego Urzędu Statystycznego, dokonane zostało już **w sposób zgodny z marksistowską ekonomią polityczną.** Była to praca, wymagająca wielu miesięcy i dokładnych danych statystycznych i buchalteryjnych. Trud opłacił się sowicie. Publikacja Głównego Urzędu Statystycznego jest cennym dorobkiem, który posłuży nie tylko dla wytknięcia naszej dalszej drogi rozwojowej, ale jednocześnie jest **ważkim argumentem na temat słuszności wybranej przez nas drogi.**

Co wskazuje przede wszystkim chociażby pobieżna

ANALIZA DOCHODU NARODOWEGO?

Zwracają na to uwagę autorzy omawianej przez nas publikacji we wstępie swej pracy. Porównanie dochodu narodowego Polski z roku 1947, obliczonego globalnie na sumę 14,727,7 milionów złotych przedwojennych — (przy ludności Polski liczącej ok. 25 milionów mieszkańców) — z dochodem narodowym z roku 1938, szacowanym na sumę 15,4 miliarda zł. (przy 35 milionach mieszkańców), mówi przede wszystkim o jednym — **o niezwykle szybkim tempie odbudowy naszej gospodarki po wojnie, o olbrzymich jej możliwościach potencjalnych.** Ten wniosek w niewątpliwy sposób potwierdzają osiągnięcia naszego kraju w następnych latach realizacji Planu Trzyletniego, kraju — w którym świat pracy jest pełnoprawnym gospodarzem.

Ski.

TWÓRCZA PRACA GÓRNIKÓW POLSKICH



Pod względem wydajności pracy górnik polski zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie.

Przeciętne wydobycie węgla, które w 1946 roku wynosiło 1.084 kg na dniówkę podniosło się obecnie do 1.273 kg.

Coraz silniej rozwijająca się akcja współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym i mechanizacja górnictwa, pozwolą na rychłe przekroczenie dotychczasowych norm.

Już nie straszy upiór Smętka

Nowe życie rozkwita na Mazurach

(Korespondencja własna „Głosu")



GDY ZWIEDZAŁAM w Szczytnie ponury średniowieczny zamek, mimo woli przychodziły mi na myśl fragmenty z „Krzyżaków" Sienkiewicza. Tutaj właśnie rozegrała się tragedia nieszczęsnego Juranda ze Spychowa. Tutaj panowali butni i zdradzieccy Bracia Krzyżowi, którzy ziemie te zajęli gwałtem i mieczem sprawowali swą okrutną władzę nad uciemiężonym ludem mazurskim. Wiele łez i krzywdy ludzkiej widziały stare mury zamczyska. Wiele wycierpiała mazurska ziemia, zanim na baszcie zamkowej załopotał znów biało - czerwony sztandar.

Dziś w salach dawnej twierdzy krzyżackiej znajduje się muzeum regionalne, którego eksponaty świadczą o polskości Mazurów. Nawet na słynnych, ręcznie malowanych kaflach mazurskich znajdują się napisy w języku polskim. Podobnie na tkanych wzorzyście ręcznikach i serwetach widnieją staropolskie życzenia i przysłowia. Muzeum jest dla badacza prawdziwą kopalnią niezaprzeczonych śladów kultury i języka polskiego na Mazurach.

* * *

JEŚLI KOMU czas pozwala, to będąc **w Szczytnie** stanowczo winien wybrać się do położonych niedaleko Rudzisk. Znajduje się tu Ludowy Uniwersytet Mazurski, prowadzony przez doskonałego pedagoga i gorącego patriotę Mazura Małka. Kilkadziesiąt młodych chłopców i dziewcząt, którzy na skutek bezwzględnej akcji germanizacyjnej zapomnieli mowy ojczystej, tutaj w internacie pod opieką wykwalifikowanych wychowawców i nauczycieli poznaje piękno języka polskiego, literatury, historii i staje się świadomymi obywatelami swej prawdziwej Ojczyzny. Piękną i szczytną misję spełnia Ludowy Uniwersytet Mazurski. Radosny uśmiech opromienia dobroduszną twarz Małka, gdy patrzy na swych wychowanków. Ich szybko postępująca repolonizacja jest najlepszą nagrodą za jego trudy.

* * *

GDY W RUCIANACH rozmawiałam z jednym z osiadłych tu Mazurów zdziwiłam się niezmiernie, usłyszawszy naraz od niego o Smętku. Stary chłop rozmiłowany w polskich książkach przeczytał kiedyś „Wiatr od morza" i zrozumiał doskonale myśli Żeromskiego. Wszak tutaj było do niedawna królestwo Smętka, złego ducha, który przynosił z sobą przemoc, krzywdę i nienasyconą chciwość.

Nie ma już Smętka na Mazurach. **Ruciany** w całej krasie swych uroczych domków i zieleni przeglądają się w spokojnej toni jeziora Nidzkiego. Dwie godziny jazdy turystycznym statkiem — i oto jesteśmy na drugim brzegu, gdzie rozsiadły się wśród lasów i jezior **Mikołajki** — znany w całej Polsce Ośrodek wczasów pracowniczych. Gwarno tu i ludno już od początku maja. Wczasowicze, którzy mają swój dobrze zorganizowany samorząd ze starostą na czele, mimo nieładonej pogody urządzają wycieczki do Puszczy Jońsborskiej, pełnej tajemniczych uroczysk i wąwozów, z których jeden jest zamieszkały przez potężnego orła. Ale najbardziej atrakcyjne są wycieczki statkiem na największe z jezior mazurskich — **Śniardwy.** Szeroko rozlewają się wody tego małego morza, które w dni wietrzne szumi groźnie i wali o brzeg falami kilkumetrowej wysokości. Wszystko, co można by powiedzieć o jeziorze Nidzkim i o Śniardwach było by zwykłym banałem wobec ich niepokojącego piękna o każdej porze dnia i nocy — w blaskach słońca czy w srebrzystej poświacie księżyca.

* * *

PISZ, OTOCZONY dookoła zwartym pasem jońsborskiej puszczy uległ prawie całkowitemu zniszczeniu podczas ostatniej wojny. Mimo to napłynęło tu dużo osadników tak, że miasteczko liczy obecnie około 5.000 mieszkańców. 15 procent ludności stanowią Mazurzy. Zamieszkują oni także okoliczne wioski, dźwigając ze zniszczeń swe gospodarstwa przy wydatnej pomocy Rządu. Życie Piszu skupia się wokół jedynej w tym mieście fabryki. Trzy razy w ciągu doby syrena wzywa robotników do niedawno wybudowanej nowoczesnej Fabryki Dykty i Sklejek, zaopatrującej w swe wyroby także łódzkie fabryki mebli. W najbliższym czasie powstanie tu także fabryka celulozy.

Z wędrówek po Piszu specjalnie utkwiła mi w pamięci postać Jana Bogunia. Stary Mazur niejedno już w swym życiu widział, niejedno przeszedł. W opowiadaniach jego zamknęło się osiem dziesiątków lat dziejów tego kraju, lat ucisku i niedoli. W chłodne czerwcowe wieczory opowiadał mi Boguń różne mazurskie gadki i legendy ludowe swym jędrnym, pełnym trafnych określeń i porównań językiem. Opodal szumiał las, pluskały fale jeziora, a w wyobraźni mej malowały się żywo obrazy przeszłości, które wyczarowywał stary gawędziarz.

I tak właśnie pozostały w mej pamięci Mazury — zaklęte w gawędzie Bogunia, w całym uroku i krasie swego krajobrazu i porwane potężnym nurtem polskości, która buduje tu nowe życie, niszcząc ślady Smętka.

H. Samsonowska

Spółdzielnie pracy wzbogacają zaopatrzenie rynku

Konsumenci żądają lepszej jakości wytworów

W Łodzi i w województwie łódzkim w 120 istniejących spółdzielniach pracy znalazło zatrudnienie około 5 tysięcy osób. Są to w lwiej części rzemieślnicy, a więc element zawodowo wykwalifikowany oraz te jednostki, które przygotowanie zawodowe otrzymały na specjalnych kursach — głównie kobiety.

Wachlarz produkcji spółdzielni pracy jest bogaty. Wytwarzają one poważne ilości konfekcji i artykułów dziewiarskich, wyroby skórzane, metalowe, elektrotechniczne, drzewne, artykuły biurowe i inne.

Wartość tej produkcji wynosi miesięcznie ponad ćwierć miliarda złotych. Najpoważniejszą pozycję stanowi produkcja konfekcyjna, tkacka i dziewiarska. Tych branżowych spółdzielni pracy istnieje największa ilość, w nich też najwięcej ludzi znajduje zatrudnienie.

Asortyment towarów dostarczanych przez spółdzielnie jest bogaty i różnorodny. Konfekcja to odzież i bielizna męska, damska i dziecięca.

Jakość produkcji spółdzielni pracy tkackich, dziewiarskich i konfekcyjnych nie stoi jeszcze na należytym poziomie. Dotychczas jeszcze rozwijający się wśród zespołów pracowniczych ruch współzawodnictwa pracy nie przyniósł spodziewanych efektów. Ta wytwórczość nie stoi jeszcze na poziomie przemysłu państwowego, choć podkreślić należy, że jest na ogół znacznie lepsza od produkcji warsztatów prywatnych. Nienajlepsza jakość wyrobów spółdzielczych jest wynikiem nie tylko mniej starannej pracy, ale i skutkiem nieopracowania dotychczas jednolitych norm technicznych. **Co gorsza, kierownictwo oddziału łódzkiego Centrali Spółdzielni Pracy nie rokuje na tym odcinku szybkiej poprawy.**

Wyroby skórzane produkowane w spółdzielniach pracy to głównie obuwie oraz galanteria skórzana, portfele, torby itp. Jakość tej produkcji stoi na wysokim poziomie.

Spółdzielnie pracy **branży metalowej** poświęciły się głównie produkcji galanterii metalowej. Tu powstają wszelkiego typu sprzączki, okucia, spinacze, „ekspressy". Popyt na te artykuły jest duży.

Wyroby żeliwne, piecyki, ośki, łożyska, dostarcza odlewnia w Rzucowie zorganizowana na zasadach spółdzielni pracy.

Istniejąca na naszym terenie spółdzielcza **wytwórnia wózków dziecięcych** ma przed sobą świetne perspektywy rozwoju. Dobra ich jakość i niepospolita chłonność rynku decydują o szybkim obrocie towarowym.

Kilka istniejących spółdzielni drzewnych **wytwarza meble,** których jakość uchodzi za bardzo dobrą.

Realizując tezy, że spółdzielnie pracy winny dostarczać na rynek te artykuły, których nie obejmuje jeszcze swymi planami przemysł państwowy, Oddział Łódzki Centrali Spółdzielni Pracy rozbudowuje spółdzielcze wytwórnie **kołder i materacy.**

Oba te działy produkcji stoją na wysokim poziomie.

Poza wyżej wymienionymi spółdzielczość pracy na naszym terenie obejmuje szereg placówek usługowych i transportowych oraz spółdzielnie produkujące zabawki, wycinanki, lalki i ceramikę ludową.

Warto także zwrócić uwagę na to, że w chwili obecnej jedynym odbiorcą produkcji spółdzielni pracy są w miastach handlowe placówki spółdzielcze oraz Państwowe Domy Towarowe. Na wsi głównym ogniwem rozprowadzającym ich produkcje są agendy „Społem" oraz PZGS-y. Zerwano całkowicie z istniejącą do niedawna praktyką odsprzedawania produkcji spółdzielni pracy kupiectwu prywatnemu.

Spółdzielczość pracy to poważna w tej chwili gałąź produkcji. Jej właściwe działanie zadecyduje o zaopatrzeniu najszerszych mas ludności w te wszystkie artykuły, których w swych planach wytwórczych nie uwzględnia przemysł państwowy. **I. K.**

Wieści z ZSRR

6.000 BRYGAD NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI

W przedsiębiorstwach Leningradu i obwodu istnieje 6.000 brygad najwyższej jakości produkcji, które jednoczą dziesiątki tysięcy ludzi. W samych tylko fabrykach włókienniczych znajduje się około 4.000 naśladowców Aleksandra Czutkich.

W fabryce kirowskiej jest 197 brygad najwyższej jakości. W fabryce „Elektrosiła" 22 brygady zdobyły zaszczytną nazwę brygad najwyższej jakości. W fabryce „Linotyp" tytuł ten uzyskały 44 brygady.

ZBOŻE Z NOWYCH ZBIORÓW

Bogaty urodzaj upraw zbożowych osiągnęli kołchoźnicy Azerbejdżanu. W rejonach nizinnych odbywają się już żniwa zbóż ozimych. Po drogach republiki jadą wozy ze zbożem, przyozdobione sztandarami, kobiercami, zielenią. Prześcigają je długie kolumny samochodowe, wiozące zboże z nowych zbiorów na punkty dostaw dla państwa.

WSPÓŁZAWODNICTWO TRAKTORZYSTÓW I KOMBAJNERÓW

Traktorzyści i kombajnerzy obwodu samarkandzkiego (Republika Uzbecka) przystąpili do współzawodnictwa socjalistycznego o przedterminowe wykonanie żniw. W rejonach obwodu taszkenckiego, na szerokim froncie odbywają się prace żniwne. Kombajnerzy kołchozu im. Stalina młócą przeciętnie z każdego hektara po 100 i więcej pudów zboża, a na poszczególnych działkach do 200 pudów

Kronika Tomaszowa

DOMU WINSZUJEMY

Środa, dnia 6 lipca 1949 r.

Dziś: Dominika

WAŻNIEJSZE TELEFONY
Straż Pożarna — 51
Milicja Obywatelska — 47
Dworzec Kolejowy — 4

ADRES REDAKCJI: R.S.W. „Prasa". Plac Kościuszki 16, telef. 250, godziny przyjęć 10—12.

Jak to było w Boguszycach?

Robotnicy „Trójki" przełamują ostatnie opory

W ostatnią niedzielę czerwca wyruszyła z Państwowych Zakładów Jedwabniczo - Galanteryjnych nr 3 do wsi Boguszyce ekipa remontowa i zespół aktywu partyjnego z terenu zakładów. Zadaniem ekipy było ostateczne założenie instalacji elektrycznej w Gminnej Spółdzielni oraz przekazanie gromadzie wyremontowanej młóckarni, która przed kilkoma tygodniami została przewieziona ze wsi do warsztatów fabrycznych.

Instalacją elektryczną zajął się ob. Banaszkiewicz wespół z trzema elektromonterami, wywiązując się z nakreślonego zadania bez reszty. Aktu przekazania od remontowanej młockarni dokonali przedstawiciele fabrycznej organizacji partyjnej w obecności przewodniczącego Gminnej Rady Narodowej, kierownika Gminnej Spółdzielni i licznie zebranych mieszkańców Boguszyc.

Po zakończeniu uroczystego aktu, ekipa została zaproszona do zagrody gospodarza ob. Rosy, który był i jest jednym z tych, którzy w pierwszym rzędzie przyczynili się do nawiązania głębokej przyjaźni między chłopami z Boguszyc a robotnikami PZJG nr 3.

— Czym chata bogata, tym rada — powitano w progu tomaszowskich robotników. I rzeczywiście, kilka wspólnie spędzonych godzin nacechowane było serdecznością, przyjaźnią i pełnym zrozumieniem wspólnoty interesów, jakie łączą proletariat miejski z małorolnymi i średniorolnymi chłopami. Niedługo trzeba było czekać na rozwiązanie się języków. Chłopi boguszyccy zaczęli mówić:

— Ja mam sieczkarnię do zreperowania; chcę ją oddać na potrzeby gromadzkie — powiada jeden.

— Ja mam siewnik, kapkę ino popsuty. Też go oddam do ośrodka maszynowego dla gromadzkiego dobra, ino go zreperujta — mówi inny. I tylko jeden starszy już wieśniak, o czerstwej twarzy i bystrych oczach milczy długo nieufnie, ale wreszcie i on zabiera głos:

— Tylko czy wy naprawdę, czy tylko tak se gadacie? Bo nas tu przed wojną już dosyć różne takie z miasta za nos wodziły!

Oburzył się na to inny gospodarz w średnim wieku.

— Ociec!... a kto dla ośrodka pług zreperował?

— Juści, oni — powiada tamten — i jeszcze jak! pług zupełnie jak nowy!

— A młockarnię Rosy, co to ją łońskiego roku wszystkim nam pożyczał, aż się popsuła, to kto naprawił? Może nie oni? nie robotnicy?...

Skrobie się frasobliwie po czuprynie zakłopotany już stary. — Żeby tak prawdę rzec, a nie zełgać, to też oni..

— A widzicie, niedowiarku jeden! — triumfuje przeciwnik. — Zreperowali nam lepiej niźli kowal czy mechanik w Rawie i nic nas nie kosztowało!

Ale stary chłop ma widać coś jeszcze na wątrobie, bo zawzięcie targa szpakowatą czuprynę, wreszcie, zdecydowany widać, wybucha:

— A czemuż to oni tylko w niedzielę i święta przyjeżdżają? Przecie to grzych i obraza boska! Przecie i ksiądz z ambony krzyczy, że tera diabeł ludzi opętał, bo do kościoła nie chodzą, a w święta robią.

Tamten uśmiecha się pod przystrzyżonym wąsem, ale odpowiada poważnie:

— Wedle mej głowy, to nie ten dopuszcza się grzechu, co w święta uczciwie pracuje dla dobra swoich braci, bo w dzień powszedni nie może, gdyż wtedy pracuje dla siebie i dla państwa, ale ten — co kościół i ambonę wykorzystuje w dzień świąteczny poto, żeby judzić chłopów na robotników, czyli siać niezgodę wśród obywateli i przeszkadzać w pracy dla dobra narodu. Zrozumieliście ociec?

Stary chłop poweselał widocznie. — Juści! — rzekł raźniej. — Kto przez zapłaty w niedzielę robi, a nie dla siebie, grzechu nie ma. A judzić wiejski naród na miejski — pewnie, że nieładnie. Choćby i księdzu, a nie pasuje — kończy nawpół przekonany.

Powiedzieli i robotnicy „trójki" ze swej strony co było do powiedzenia. A przeprowadzona przez jednego z nich pogadanka na temat „Wieś polska na nowych drogach" — z pewnością przełamała statnie opory i nieufności, jakie mogli niektórzy z chłopów nosić w sobie. W czasie dyskusji, chłopi licznie zapewniali, że wzmogą swą czujność, aby ne dać się zwieść z jedynie słusznej drogi, jaką jest droga sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Ostatnia wycieczka przedstawicieli „trójki" w ramach łączności wsi z miastem była chyba najbardziej owocna z dotychczasowych wyjazdów w teren. **Z. J.**

Tow. Józef Leszczyński daje o sobie znać

nowym pomysłem racjonalizatorskim

Dosłownie przed kilku dniami, bo 28 czerwca pisaliśmy o tow. Leszczyńskim z Państwowej Fabryki Sztucznego Jedwabiu. Pisaliśmy wtedy, iż jeden z jego pomysłów racjonalizatorskich, co stwierdzono po ścisłym przeliczeniu, da zakładom w stosunku rocznym 3 i pół miliona złotych oszczędności! Dziś znów piszemy o nim i o jego nowym pomyśle, gdyż tow. Leszczyński jest niewyczerpany w pomysłach, w swej inwencji, w ciągłej trosce o usprawnianie, ulepszanie i przeprowadzanie oszczędności na terenie „jedynki".

* * *

Jedną z trosk i spraw, które kierownictwu Fabryki Sztucznego Jedwabiu leżały na sercu, była sprawa noży, używanych do czyszczenia z resztek jedwabiu cewek przędzalniczych. Noże te robione były z fibry i żywotność ich była nadzwyczaj krótka, gdyż trwała zaledwie 20 minut. Po dwudziestu minutach pracy — noże trzeba było zmieniać i wyrzucać. W ten sposób przy pracy na trzech maszynach w ciągu dwóch roboczozmian zużywano w ciągu roku 36 tysięcy noży.

Cena fibry koniecznej do wyprodukowania jednego noża może nie była zbyt wysoka, bo wynosiła tylko 19 złotych. Ale by wyprodukować 36 tysięcy noży — trzeba było fibry za 684 tysiące złotych. A to już nie jest drobna suma.

Dalej — noże trzeba było robić. Trzeba było te 36 tysięcy noży wyprodukować. Pocięcie i wytłoczenie krążków z arkuszy i fibry wymagało w ciągu roku 2304 roboczogodzin. Każda godzina — to przynajmniej 39 złotych i to tylko za robociznę. Do wyfrezowania w krążkach zębów — znów trzeba było pracy, zamykającej się w 2320 roboczogodzinach, tym razem już po 50 złotych.

Ale i to nie wszystko. Nie należy zapominać, że fibrę musimy sprowadzać z zagranicy za dewizy.

Tak wyglądała ta sprawa i troska, która gniotła serca kierownictwa „jedynki". I może by jeszcze w dalszym ciągu wisiała im nad głowami, gdyby nie najpopularniejszy, najbardziej płodny na terenie Tomaszowa racjonalizator — tow. Józef Leszczyński.

Bo tow. Leszczyńskiemu sprawa noży również nie była obca. I dla niego sprawa kosztów i sprawa uzależniania się od zagranicznego surowca — była troską. Myślał, chodził, szukał i... znalazł.

Tow. Leszczyński postanowił produkować nożyki z materiału zastępczego tzw. gumoitekstu. Próbował, przeprowadził cały szereg różnorodnych prób, aż wreszcie upór z jakim zabrał się do sprawy — zwyciężył. Obecnie nożyki produkowane będą z gumoitekstu, który znajduje się u nas w kraju.

Korzyści?...

Żywot gumoitekstowego nożyka jest sto dwadzieścia razy dłuższy niż fibrowego. Trwa 40 godzin. Jeśli więc założymy, że postój maszyny, konieczny do wymiany nożyka trwa tylko trzy minuty — zyskujemy w ciągu roku 1650 maszynogodzin. Miast 36 tysięcy w ciągu roku — wystarczy obecnie 2 tysiące noży. Zysk na robociźnie przy ich produkcji — to też poważne sumy. Koszt surowca potrzebnego do produkcji? Również znacznie mniejszy, bo zamykający się kwotą ćwierć miliona złotych. Ogółem, po odliczeniu kosztów materiału i robocizny — w ciągu roku zakład będzie mógł obecnie zaoszczędzić około 700 tysięcy złotych.

Wniosek został już przyjęty przez Komisję Usprawnień przy PFSJ nr 1 i przesłany z odpowiednim wnioskiem do Dyrekcji Branżowej.

* * *

I nie sposób nie powtórzyć chyba słów, jakimi zakończyliśmy nasz artykuł o pomyśle tow. Leszczyńskiego, drukowany 28 czerwca: „Takich synów potrzebuje Polska Ludowa w marszu ku socjalizmowi". Bo tow. Leszczyński jest wzorem tego nowego, naszego, socjalistycznego robotnika - twórcy, który wie dla kogo i dlaczego pracuje. Który pracuje i tak — jak nam ostatnim razem powiedział — chce pracować dalej, coraz lepiej, coraz intensywniej.

I tacy jak on — mistrzowie pracy, mistrzowie oszczędności — to ludzie dzisiejszych dni. To bohaterzy dzisiejszych i jutrzejszych czasów!

Mięso w kołysce

Funkcjonariusze Rejonowej Izby Ochrony Skarbowej udali się przed szeregiem dni na inspekcję poza teren Tomaszowa. Inspekcja przyniosła rezultaty i pozwoliła zlikwidować trzy ogniska handlu mięsem, pochodzącym z nielegalnego uboju.

Pierwsze z nich znajdowało się **w Zaosiu** w sklepie masarsko - rzeźniczym **Antoniny Ziemnickiej.** Szanowna pani Antonina dowiedziawszy się w porę, że urzędnicy Ochrony Skarbowej są w Zaosiu, próbowała ukryć część mięsa w zbożu rosnącym obok zabudowań. Niestety, urzędnicy zauważyli i to, a przeprowadzona rewizja dała nieoczekiwane wyniki. Okazało się bowiem, że wymieniona magazynuje słoninę i mięso cielęce, pochodzące oczywista z nielegalnego uboju, w... kołysce. Z wierzchu niby ładnie, pięknie i niewinnie, z wierzchu — śpiące kilkumiesięczne dziecko, a w środku — słonina. Czy klientom Ziemnickiej smakowało mięso przechowywane w kołysce — nie wiemy. W każdym bądź razie wszystko mięso pochodzące z nielegalnego uboju zakwestionowano, a sprawę „miłej" rzeźniczki skierowano do Delegatury Komisji Specjalnej.

Dwa dalsze punkty sprzedaży mięsa z potajemnego uboju wykryto w **Budziszewicach**, gdzie mięso, słoninę i wędliny znalezione zostały u **Kazimiery Boczek i Stanisławy Gętarek**. I w tym wypadku wędliny i mięso skonfiskowano, a sprawy przekazano Komisji Specjalnej.

Na marginesie tych spraw, należy raz jeszcze przestrzec, co w swoim czasie czyniliśmy, przed zaopatrywaniem się w mięso czy tłuszcze u pokątnych handlarzy lub w nielegalnych punktach sprzedaży, korzystając z t. zw. okazji. „Okazje" te mogą się okazać bardzo brzemiennymi w skutki. I jeśli nie wystarcza komuś argument, mówiący o ściganiu przestępstwa, jakim jest handel i korzystanie z handlu mięsem pochodzącym z nielegalnego uboju, to przynajmniej niebezpieczeństwo chorób i to chorób nader tragicznych — winno powstrzymać nabywców od korzystania z usług potajemnych handlarzy. A w zwalczaniu potajemnego handlu i uboju winni wziąć udział nie tylko urzędnicy Ochrony, ale również ogół społeczeństwa.

KRONIKA SPORTOWA

W przeprowadzonych ostatnio eliminacjach najlepszych zawodników naszego miasta osiągnięto następujące wyniki.

Konkurencje męskie:

100 m. — Trocha (Wł.) 12,4 Lis i Szado (Zw.) po 12,5.

1500 m. — Kocik (Zw.) 5.04,4 Barański (Wł.) 5.04,6 i Sieciechowski (L.) 5.06,4.

W dal — Szado 5.79 m., Mokwiński (Zw.) 5.78 i Lis 5.66.

W zwyż — Mazurek (L.) 1.61 m., Mokwiński 1.57 i Kołodziejczyk (Wł.) 1.57.

Tyczka — Sęk (Lic. Pedag.) 2.65 m.

Kula — Wilanowski (Zw.) 10.93, Pietrzykowski (Wł.) 10.79 i Kobyłecki (Zw.) 10.21.

Młot — Kobyłecki 29.40, Lis 25.92, Wilanowski 20.49.

Konkurencje żeńskie:

60 m. — Kinecka (Wł.) 9,0 Ciach (Wł.) 9,2.

W dal — Ciach — 4.29, Konecka 4.04.

W zwyż — Ciach 1.11.

Kula — Ciach 7.26, Tesch (L.) 7.04, Sęk (Wł.) 5.96.

Dysk — Tesch 31.25, Ciach 21.75, Sęk 21.25.

Wyniki na ogół słabe, najlepszym jest rzut dyskiem kobiet. Niespodziankę sprawił piłkarz „Związkowca" Szado, bijąc najsilniejszą stawkę skoczków w dal, oraz Mazurek, osiągając w złych warunkach wysokość 1.61. Rzuty męskie słabe, co jest skutkiem braku treningu. W konkurencjach żeńskich na wyróżnienie zasługuje wszechstronna Ciachówna, zajmująca czołowe miejsca w każdej konkurencji.

Zawody odbywały się przy wietrznej i niepewnej pogodzie, co wpłynęło korzystnie na pewne wyniki (skok w dal) i niekorzystnie na inne (tyczka, 1500 m.).

(K)

Z ukosa

T. zw. „stan sanitarny"

Uliczka łącząca Plac Kościuszki z ulicą Tkacką nosi, jak głosi fama, piękne miano ul. Rzeźnicznej. Piszemy — jak głosi fama — gdyż daremnie szukać na niej jakiejś tabliczki czy innej wywieszki, którą by tę prawdę mogła potwierdzić.

I gdy szanujący się obywatel zrobi kilka kroków w tę dziwną, a krótką uliczkę — uderza go jedno: b r u d! A kiedy rozejrzy się — dojrzy dziesiątki koszów, prowizoryczne straganiki, jednym słowem rynek w miniaturze z produktami spożywczymi. Pod arkadami, a właściwie w głębi arkad posępnie spoglądają na ulicę drzwi do różnorakiego rodzaju sklepów i sklepików, a gdy wtajemniczonych pytać, mówią, iż to są hale miejskie, dzierżawione prywatnym handlarzom i sklepikarzom.

Ulica Rrzeźniczna przypomina trochę góry. Przypomina, gdyż mimo, że jej cała długość nie przekracza 80 metrów — spadek i różnica w poziomach początku i końca wynosi przynajmniej 5 metrów.

Tomaszów nie ma kanalizacji. Toteż gdy deszczyk pokropi, na ul. Rzeźnicznej wszelki brud, wszelkie śmiecie, gnijące owoce i szczątki warzyw spływają sobie lirycznie w dół ulicy. W stronę ul. Tkackiej. I tam pozostają. A gdy deszczyk nie pada, to i przy ul. Tkackiej i na górze, tzn. przy Pl. Kościuszki — straszą ludzi stosy śmieci, na dole bardziej gnijących, u góry — mniej.

Obecnie jest lato. Co innego, iż narzekamy na chłody, jakie panowały w ciągu miesiąca czerwca, ale wydaje nam się, iż lepiej by panowały chłody, niż miałoby przygrzać słońce. Bo gdy słoneczko mocniej zaświeci, gdy muszki zaczną bzykać, rozmnażać się i fruwać sobie z błota i śmieci na ul. Rzeźnicznej na owoce, warzywa, pieczywo, sprzedawane również na ul. Rzeźnicznej, sprzedawane bez żadnych siatek, bez żadnego zabezpieczenia, to nalepsze i najbardziej wymyślne zastrzyki przeciwdurowe czy przeciwinne nie pomogą. Naprawdę!

Jedno tylko może pomóc: Wydział Zdrowia przy Zarządzie Miejskim i Komisja sanitarna. Dlatego pukamy do serc szanownej komisji, by raczyła łaskawie wejrzeć w tzw. stan sanitarny, w jakim odbywa się handelek na ul. Rzeźnicznej. **ju.**

Złóż ofiarę na Odbudowę Warszawy

Kto jeszcze nie odebrał legitymacji odznaczeniowych?

Sekretariat Miejskiej Rady Narodowej raz jeszcze przypomina tym wszystkim, którzy złożyli do wymiany tymczasowe zaświadczenia odznaczeniowe, wydane przez Prezydium KRN, a do tej pory nie otrzymali legitymacji stałych — że wymienione legitymacje są do odebrania w sekretariacie MRN w godzinach urzędowych.

Imienne zawiadomienia do poszczególnych osób wysyłane nie będą.

Przestrzegać terminów!

Podaje się do wiadomości posiadaczom bonów tłuszczowych, iż przydziały przewidziane na poszczególne dekady miesiąca lipca winny być odbierane w terminach, tzn. do 10, 20 i 30 bm. Przydział nie podjęty w bieżącej dekadzie — w następnej wydawany nie będzie, toteż w interesie własnym należy wymienionych terminów jak najściślej przestrzegać.

TEATR

PAŃSTWOWY
TEATR WOJSKA POLSKIEGO
(Jaracza 27)

Dziś o godz. 19.15 widowisko śpiewno-taneczne „Kraj z piosenkami''.

TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA
Łódź Daszyńskiego 34

Dziś o godz. 19.15 premiera komedii Scribe'a „SZKLANKA WODY".

Kasa czynna od 11-ej do 13-ej i od 15-ej. tel. 123-02.

TEATR LETNI „OSA"
ul. Piotrkowska 94

Codziennie o 19.30 w niedzielę i święta o 16 i 19.30 „Jadzia wdowa".

PAŃSTWOWY
TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-55)

Codziennie o godz. 19.15 to skonała komedia G. Zapolskiej „Moralność pani Dulskiej'' z udziałem Jadwigi Chojnackiej.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
Piotrkowska 243

Codziennie od dnia 7 lipca br. o godz. 19.15 „ROSE MARIE" Przepiękna romantyczna operetka w 7 obrazach. Udział bierze cały zespół. Balet — Chór — Orkiestra.
UWAGA: Operetka „Rose — Marie" grana będzie tylko przez lipiec. Bilety w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17-tej.

TEATR MELODRAM
Nieczynny z powodu prób.

Kina

ADRIA — „Krwawa Wendetta
godz. 16, 18, 20.30.
film dozwolony dla młodzieży od lat 14.
BAŁTYK — „Ulica Graniczna"
godz. 16, 18.30, 21.
film dozw. dla młodz. od lat 12
BAJKA — „Dzwonnik z Notre Dame"
godz. 17.30, 20,30.
dozwolony od lat 16.
GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr 28
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
HEL — (dla młodz.) „Konik Garbusek".
godz. 16, 18, 20.
MUZA — „Aleksander Matrosow"
godz. 18, 20.30.
film dozwolony dla młodzieży
POLONIA — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 12
PRZEDWIOŚNIE — „Nikt nic nie wie"
godz. 16, 18, 20.
dozwolony dla młodzieży.
ROBOTNIK — „Rosanna 7-miu księżyców"
godz. 15.30, 18.00, 20.30.
film dozw. dla młodz. od lat 18
ROMA — „Kulisy Ringu"
godz. 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 14
REKORD — „Skarb" dla młodz. godz. 16.
„Rzym Miasto Otwarte" godzina 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 18
STYLOWY — „Zaklęta Narzeczona" dla młodz. godz. 16
„Opowieść o Prawdziwym Człowieku" godz. 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 14
ŚWIT — „Volpone"
godz. 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 18
TATRY — „Pepita Jimenez"
godz. 16, 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 18
TĘCZA — „Kariera" godz.
16, 18.30, 21
film dozw. dla młodz. od lat 14
WISŁA — „Zbieg z Dartmoor
godz. 16, 18.30, 21.
film dozw. dla młodz. od lat 14
WŁÓKNIARZ — „Ulica Graniczna" godz. 15.30, 18, 20.30
film dozw. dla młodz. od lat 12
WOLNOŚĆ — „Cyrk" godz.
16, 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 14
ZACHĘTA — „Dżulbars" godz.
16, 18, 20.
film dozw. dla młodz. od lat 12

SPORT SPORT SPORT

Przygotowania ukończone

Gigantyczna sztafeta ZMP
przybędzie do Warszawy w dniu 22 lipca

Cały kraj czyni intensywne przygotowania do uroczystego obchodu święta 22 lipca. Dzień Odrodzenia Polski obchodzony będzie uroczyście również i przez brać sportową całej Polski.

Na dzień 22 lipca zorganizowano w całym kraju szereg różnorodnych imprez sportowych. Na czoło ich wysuwa się gigantyczna sztafeta, organizowana przez ZMP. Sztafeta ta uznana została przez Centralną Komisję Igrzysk za jedną z najważniejszych imprez w dniu 22 lipca. Przygotowania trwają już kilka tygodni.

Wyłoniono komisję, w skład której wchodzą przedstawiciele: ZMP, SP, Rady Sportu Wiejskiego, CRZZ, AZS, ZAMP, ZHP, ZS Gwardii, Związkowej Rady KF i Sportu, Wojska oraz przedstawiciele poszczególnych Związków Sportowych.

Komisja ustaliła program organizacyjny sztafety. Ustalono między innymi, że start z miast wyjściowych i etapowych nastąpi na centralny sygnał radiowy. Przed startem odbędą się krótkie uroczystości, zakończone odegraniem hymnu ŚFMD.

Zorganizowano sztafety boczne i pomocnicze, biegnące do trasy głównej. Uczestnicy ich przybędą do miejsc przekazania meldunków na 30 minut przed przybyciem sztafety głównej.

W punktach etapowych nastąpi uroczyste przyjęcie meldunków, połączone z występami artystycznymi.

Nad uczestnikami sztafety zostanie roztoczona stała opieka lekarska. Organizatorzy nie zapomnieli również o punktach odżywczych i transporcie.

Widzimy więc, iż celem przewodnim sztafety nie jest wyłącznie tło sportowe, bowiem obok wysiłku fizycznego spotkamy się szeregiem imprez kulturalno-oświatowych.

Najistotniejszą jednak cechą sztafety ZMP jest to, że każda wieś, każda osada będzie mogła dzięki szczegółowo obmyślonej trasie, włączyć się w ogólno-polską imprezę.

—o—

Zawody automobilowe
w LUBLINIE i KRAKOWIE

W zawodach automobilowych zorganizowanych dla kierowców lubelskich przez oddział miejscowego Automobilklubu, które obejmowały próby techniczne, jazdę okrężną i jazdę terenową, pierwsze miejsce zdobył Jasiński z Kraśnika na Fiacie 1100. W próbie rozruchu silnika pierwsze miejsce zdobył Flis na Citroenie 1500, który miał również najlepszy wynik przy zmianie koła. W próbie przyśpieszenia i hamowania pierwsze miejsce zajął Petal na Skodzie 1100. W próbie zręczności pierwsze miejsce zdobył Szapert na Fiacie 1100.

*

Krakowski oddział A. P. zorganizował ciekawą imprezę, w której po raz pierwszy razem z kierowcami amatorami wzięli udział kierowcy zawodowi, startujący, za specjalnym pozwoleniem Prezydium Rady Ministrów, na samochodach państwowych. Impreza składa się z szeregu prób technicznych, jazdy okrężnej na dystansie 86 km., jazdy terenowej — 5 km. oraz próby zręczności.

W kat. maszyn do 1200 ccm zwyciężył kierowca zawodowy Chmielnik na samochodzie Fiat 1100. W kat. II — do 2200 ccm pierwsze miejsce zajął Oskabski na BMW — 42 pkt. W kat. III — ponad 2200 ccm jedyny startujący zawodnik — Piszko na samochodzie Mercedes uzyskał notę 60.5 pkt.

—o—

Rolnicy grają w piłkę

W majątku Państwowych Gospodarstw Rolnych, Ciasna w pow. lublinieckim, odbył się pierwszy w Polsce turniej piłkarski drużyn PGR o puchar, ufundowany przez okręgowy PGR w Opolu.

W turnieju wzięło udział 8 drużyn, z 5-ciu powiatów opolszczyzny. Zwyciężyła drużyna PGR „Ciasna'', wygrywając w finale z KS „Słabice''.

Co usłyszymy przez radio?

12.04 WIADOM. POŁUDN., 12.20 Muzyka, 12.25 (Ł) W audycji Zw. Samop. Chłopskiej pogadanka naszego korespondenta wiejskiego, 12.35 (Ł) Muzyka. 12.55 Melodie ludowe. 13.30 (Ł) Chwila muzyki, 13.35 Muzyka obiadowa, 14.00 Pogadanka, 14.15 Brahms: Trio na fortepian, róg i skrzypce op. 40 14.50 (Ł) Komunikaty. 14.55 (Ł) Aktualności łódzkie, 15.25 (Ł) Chwila muzyki. 15.30 Audycja dla dzieci, 15.50 „Poznaj swój kraj", 16.00 Muzyka, 16.20 (Ł) Muzyka z płyt, 16.40 (Ł) „W pracowniach łódzkich uczonych, artystów i pisarzy" — rozmowa z H. Ożogowską o książkach dla dzieci. 16.50 (Ł) „Z dziedziny radiotechniki". 17.00 I DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 17.15 Koncert. 18.00 „Głos mają kobiety" 18.15 „Nauka i technika", 18.25 Pieśni A. Dargomyżskiego. 18.45 Wiersze Wandy Karczewskiej. 19.00 II DZIENNIK POPOŁUDNIOWY, 19.10 Koncert Chopinowski, 20.00 (Ł) „Aleksander Puszkin, jego życie i twórczość", 20.20 Pieśni masowe. 21.00 DZIENNIK WIECZORNY, 21.25 Audycja satyryczna „Szpilki", 21.40 „Daleko od Moskwy" 22.00 Audycja słowno — muzyczna. 22.45 (Ł) Wiadom. sportowe, 22.50 (Ł) Muzyka, 22.58 (Ł) Omów. progr. lok. na jutro. 23.00 OSTATNIE WIADOMOŚCI, 23.10 Koncert symfoniczny, 23.50 Program na jutro, 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

Sport ZSRR



Z takim entuzjazmem młodzież ZSRR dopinguje swoje ulubione zespoły

Nasz poradnik

Obowiązki sekretarza Koła Sportowego

Sekretarz Koła prowadzi wszystkie sprawy administracyjne, gospodarcze i kancelaryjne. Prowadzi więc:

a) książkę protokółów zebrań,
b) książkę pism wchodzących i wychodzących,
c) załatwia korespondencję i podpisuje ją obok przewodniczącego,
d) przechowuje i prowadzi w należytym porządku akta,
e) przechowuje pieczątkę Koła i pieczęcie podpisowe,
f) ma pod swoją opieką materiały kancelaryjne,
g) prowadzi kronikę prac Koła na podstawie materiałów dostarczonych przez kierowników zespołów pracy,
h) prowadzi ewidencję i kartotekę członków,
i) redaguje ogłoszenia, komunikaty i zlecone pisma,
j) pilnuje terminowego załatwienia uchwał i sprawozdawczości.

Skarbnik prowadzi sprawy finansowe oraz buchalterię Koła, a w szczególności:

a) ściąga składki członkowskie,
b) organizuje kasy biletowe przy imprezach płatnych Koła,
c) załatwia sprawy związane z pozwoleniem Starostwa na imprezy i z drukowaniem afiszy,
d) prowadzi księgi: buchalteryjną i kasową,
e) przyjmuje wszelkie wpływy i dotacje na rzecz Koła,
f) otwiera konto czekowe,
g) załatwia sprawy umów, kontraktów i wszelkich wypłat,
h) akceptuje rachunki,
i) jest całkowicie odpowiedzialny za prawidłowe prowadzenie ksiąg finansowych Koła.

GŁOS
organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje:
Kolegium Redakcyjne
Wydawca: RSW „Prasa''
Adres Redakcji:
Łódź, Piotrkowska 86, III p.
Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa'', Łódź, ul. Żwirki 17

Teodor Dreiser 173

Tragedia Amerykańska

DLA NIEGO

Zmierzch letniego wieczoru.

I wysokie mury ośrodka handlowego miasta San Francisco — wysokie i szare w mrocznych cieniach wieczora.

A na szerokiej ulicy, nieco spokojniejszej, grupa, złożona z pięciu osób. Mężczyzna, pewnie sześćdziesięcioletni, niski, krępy, o niezdrowej cerze, bladych, zamglonych oczach, o białych włosach, wysuwających się spod zniszczonego filcowego kapelusza, bardzo pospolita i znużona życiem figura, niesie małą przenośną fisharmonię, jakiej zwykle używają uliczni kaznodzieje i śpiewacy. Przy nim kobieta, może z pięć lat młodsza, wyższa, niezbyt tęga, lecz krzepka i silna, o śnieżno białych włosach, ubrana czarno. Czarna była jej suknia, czarny czepeczek i czarne trzewiki. Twarz jej pełniejsza i silniejsza w wyrazie niż męża, bardziej jednak poorana bruzdami niedoli i cierpienia. Prowadziła za rękę małego siedmioletniego chłopczyka, który niósł Biblię i kilka książek z hymnami. Chłopiec żwawy, wesoły, trzymał się blisko niej i widać było, że mocna nić miłości i porozumienia łączy ich ze sobą. Oprócz tej trójki nieco dalej jak gdyby osobno szła zwiędła, nieładna kobieta, około lat dwudziestu ośmiu z drugą starszą. Sądząc z podobieństwa były to widocznie matka i córka.

Było gorąco i jakaś słodka niemoc wisiała w powietrzu.

Na rynku wśród krzyżujących się ulic zebrał się szereg samochodów pojazdów różnego rodzaju, towarzystwo więc całe zatrzymało się na rogu, czekając na znak pałeczki policjanta.

— Russel, stój przy mnie — odezwała się kobieta. — Weź mnie lepiej za rękę.

— Wydaje mi się — zrobił spostrzeżenie mąż słabym, łagodnym głosem, — że ruch staje się z każdym dniem coraz większy.

Auta dawały sygnały, motory prychały i furczały. Całe towarzystwo na nic nie zwracało uwagi prócz tego, aby bezpiecznie przejść przez ulice.

— Uliczni kaznodzieje — szepnął bankowy urzędnik do swej koleżanki kasjerki.

— Pewnie. Widuję ich prawie każdej środy.

— Patrzaj! Jaki śliczny bąk! Zdaje się, że chyba jest trochę za mały, żeby go ciągać po ulicach, prawda, Ella?

— O, tak! Nie zniosłabym, żeby mój brat na przykład musiał się tak włóczyć. Co to za życie dla takiego dzieciaka! — z oburzeniem mówiła Ella mijając ich.

Przeszedłszy na drugą stronę zatrzymali się wszyscy i skupili, jak gdyby stojąc już u celu. Mężczyzna postawił fisharmonię, otworzył na niej niewielki pulpit. Żona wzięła z rąk wnuczka Biblię i podała mężowi, książkę z hymnami ustawiła na pulpicie, drugą dała towarzyszącym kobietom, a trzecią zostawiła sobie. Mąż rozejrzał się niepewnie dokoła, mimo to pewnym głosem oznajmił:

— Zaczniemy dzisiaj od 276. „Jak ustalić fundament..." Zaczynamy, panno Shoof!

Młodsza z kobiet, wyschła, chuda, koścista, której z pewnością życie odmówiło wszelkiej rozkoszy, usiadła na żółtym, składanym krzesełku, a przygotowawszy klawisze i przewróciwszy parę kartek, zaczęła grać wybrany hymn, reszta zaś osób zawtórowała jej śpiewem.

Zwrócili na siebie uwagę różnych osób, powracających do domu, umieściwszy się tak blisko głównej miejskiej arterii. Niektórzy zatrzymywali się przysłuchując i zapytując się, co tutaj robią. Podczas ich śpiewu przypadkowe, obojętne audytorium uliczne wpatrywało się w śpiewaków, wznoszących wspólne pienia bez względu na pustkę i apatię życia. Oglądali niepozornego, zwiędłego człowieczka w zniszczonej workowatej kapocie, pospolitą, krzepką, siwiuteńką kobietę, malutkiego, niewinnego, nic nie rozumiejącego chłopczyka. Co on tu robi między nimi? I ta zaniedbana chuda, stara panna, równie chuda i roztargniona, jak jej matka. Na czele grupy stała najwidoczniej ta stara kobieta, ona największą zwracała uwagę, pełna siły i determinacji, i jakiejś ślepej wiary, która, może błędna i niewyrozumowana, była jednak jej ostoją i jedynym może szczęściem w życiu. W kobiecie tej bardziej niż w innych osobach zespołu malowało się nieświadome pewnie, lecz wzbudzające szacunek przekonanie.

Niejeden przystanął, patrzył długo na nią, na książkę z hymnami, którą trzymała w opuszczonej ręce, na jej wzrok, w przestrzeni utkwiony, i szeptał:

— Oto jest kobieta, która mimo swych błędów ludzkich czyni to, w co wierzy usilnie. Mocna, wojująca wiara w mądrość i łaskę doskonałej, wszechmocnej i czujnej potęgi, którą tłumom wieściła, była wyryta w każdym rysie jej twarzy i każdym geście.

Po śpiewie nastąpiła długa modlitwa, wypowiedziana ustami tej kobiety, potem kazanie jej męża, zawierające zeznania ludzi, którym Bóg wiele uczynił. Potem nastąpił odwrót. Zebrano hymny, zamknięto fisharmonię i włożono ją na ramiona mężczyzny.

Poszli.

— Piękna noc — odezwał się mężczyzna. — Zdaje się, że dziś z większym skupieniem słuchali, niż zwykle?

— A, tak! — odparła kobieta, która grała na fisharmonii. — Wzięto co najmniej jedenaście broszurek, a jeden starszy pan pytał mnie, gdzie jest ta misja i kiedy odbywają się nabożeństwa.

— Chwała Bogu! — odrzekł mężczyzna.

Oto i misja. „Gwiazda Nadziei. Dom niezależnej misji. Zebrania w każdą środę i sobotę od 8 — 10. W niedziele o 11, 3 i 8. Każdy będzie chętnie widziany". Poza tym napisy w każdym oknie: — „Bóg jest miłością", a niżej drobniejszym pismem: „Jak dawno nie pisałeś do swej matki?"

— Babciu, mam u ciebie, zdaje się, dziesiątkę... pójdę na róg i kupię sobie gorących kasztanów — paplał malec.

— Możesz, Russelku, ale słuchaj... Wrócisz zaraz, prawda?

— Wrócę, babciu, na pewno. Znasz mnie przecież.

Wziął dziesiątkę, którą babka wyszukała w głębokiej kieszeni, i pobiegł po kasztany.

Jej ukochany chłopiec! Jasność i szczęście jej ubiegłych lat! Musi być dobra dla niego, bardziej ustępliwa, nie może go hamować za bardzo, jak to... kiedyś może...

Patrzyła z miłością za nim.

— To dla niego...

Całe towarzystwo, bez Russelka, na razie, weszło w żółte drzwi domu i znikło za nimi.

KONIEC

D-01699